

PREDPLATA

Z przes. poczt. w Petersb. 1 na prow. w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tak-
sile) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 20. Za zmianę adresu k. 25. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (3/4 kop. od 1 futa każdego egz.) i kosztów przes.

KRAJ

A D R E S

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Rymowicz (Plac Kazański, 7). Biura otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12—1. Warsz. agencja «Kraju» (Blajchman i Frenkler, Senat, 26), przyjmuje ogłosz. s. Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczących księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

KSIĘGARNIA BR. RYMOWICZ

w Petersburgu, Plac Kazański, № 7,

stałe zaopatrzona we wszelkie nowości polskie, przyjmuje zamówienia na książki rosyjskie, niemieckie, francuskie, angielskie i włoskie, oraz pośredniczy w prenumeracie pism periodycznych polskich, rosyjskich i zagranicznych.

Księgarnia poleca swoją CZYTELNIĘ książek polskich (zastaw rs. 3, mies. kop. 75).
Jednorazowo wydają się 3 tomy.

Księgarnia otwarta jest codziennie od g. 10 zrana do 8 wiecz., zaś w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 3 popołudniu.

Osoby, nadsyłające z prowincyi rs. 10 na książki, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Księgarni naszej powierzonom zostało wyłączne przyjmowanie w Petersburgu prenumeraty «Kraju» i ogłoszeń do tego pisma.

Telefon № 952.

Telefon № 952.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 28 stronnic.

TREŚĆ N-ru 14.

Artykuły wstępne: Opodatkowanie wojaków zagranicznych. Reformy w sądownictwie. **Korespondencje „Kraju”:** z Wiednia, p. Verara; z Filipopola, p. St. Biernackiego; z Kijowa, p. Prawnika.

Sprawy bieżące: Uwagi nad artykułem d-ra Kazimierza Waliszewskiego, nadesłane przez A. Kłobukowskiego (dok.). Jedność państwowa i separatyzmy. Prace nad kodeksem cywilnym. Przewiezienie zwłok Kraszewskiego do Krakowa.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z Tygodnia. Słowo wstępne. Ziemia i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Handel z Cesarstwem. Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść «Przegl. Liter.» znajduje się na właściwym miejscu.

Petersburg, 1 kwietnia v. s.

— Kiedy noworoczny numer «Gońca Urzędowego» obwieścił oddawna zapowiadaną zmianę w zarządzie ministerstwa skarbu, powitaną ona została przez pewną część prasy i opinii publicznej jako zapowiedź nowej finansowej ery, mającej za pomocą śmiałej inicjatywy pchnąć na nowe drogi obarczony wóz skarbowości państwowej. Cytowano cały, na punkty podzielony program przyszłej działalności

administracyi finansowej, klejąc go oczywiście z mętnych pogłosek, oddawna tułających się po gazetach i opowiadanych na ucho w korytarzach giełdowych. Zapominano, jak zwykle w zapale, że reformy państwowe wogóle nie przeprowadzają się tak łatwo, jak stawiają się programy i że rozwikłanie poplątanego węzła stosunków ekonomicznych jest jednym z tych zadań, które się nie dadzą rozciąć doraźnym eksperymentem, lecz wymagają długiej, systematycznej i cierplivej pracy. W niecierpliwem oczekiwaniu chwytało pierwszą lepszą pogłoskę, pierwszy z brzegu projekt i ogłaszano go za inaugurację nowej polityki finansowej. Tak wydymano np. projekt monopolu tytoniowego, dopóki ministerstwo nie uznało za potrzebne oznajmić, że rzecz cała jest dopiero w okresie badań statystycznych. Tymczasem, *faute de mieux*, na porządek dzienny zamiast środków radykalnych o szerszym zakresie, zamiast głębszych reform ekonomicznych, wysunięto cały szereg środków natury czysto fiskalnej, mających w ogólnej sumie złożyć się na przywrócenie oddawna zachwianej równowagi w budżecie państwa. Takimi środkami być mają: podwyższenie akcyzy od tytoniu, znaczne podwyższenie opłat stemplowych, obniżenie realnej wartości monety zdawkowej, skoncentrowanie w banku państwa asekuracyi pożyczek premjowych, wręczcie podwyższenie opłaty od paszportów zagranicznych.

Rozbierać szczegółowo każdego z tych projektów nateraz nie będziemy, bo znane są dopiero z bardzo ogólnikowych i niepewnych wzmianek dziennikarskich. Zaznaczymy tylko nawiasowo, że żaden z nich nie odznacza się nowością. Zamierzono jakoby silniej zakręcić śrubę podatków pośrednich, zdeprecyować walutę obiegową, rozwinąć pewien dział operacyj bankowych—i tyle. Nie chcemy wierzyć,

aby tu spoczywał punkt ciężkości przygotowywanych reform. Drobne te łaski na klasycznym «tryzkiwym kaftanie», wysuwane zrazu w formie *ballons d'essai*, stanowiąc mają zapewne rdzaj finansowego *divertissement* dla ekonomistów i publicystów, niecierpliwych się w oczekiwaniu nowej ery. Musimy tu wszakże powiedzieć słów kilka o ostatnim z wyliczonych wyżej projektów, o którym najwięcej wiadomo szczegółów i który jakoby wniesiony już został na zatwierdzenie w drodze prawodawczej.

Projekt opodatkowania osób, wyjeżdżających zagranicę, stał się odrazu bardzo niepopularnym w szerokich kołach opinii publicznej. Nic dziwnego. Patrząc na rzeczy już nie z ogólnego, ale z osobistego stanowiska, każdy niemal z tych, co się projektem interesują, potrzebuje, albo pragnie, albo wreszcie marzy o tem, żeby wyrzeć na szerszy świat, chociażby na dni kilka. Przykro więc dowiedzieć się, że na tej pożądanej drodze stanąć ma nowa i to poważna przeszkoda. Ta niepopularność projektu stała się nawet źródłem twierdzenia, iż prawdopodobnie nie uzyska on aprobaty w instytucyi prawodawczej. Twierdzenie to wszakże nie ma pod sobą dość trwałe podstawy...

W prasie rosyjskiej projekt, o którym mowa, znalazł jednak żarliwych obrońców, głównie dziennik «Now. Wr.», a natomiast bardzo wielu przeciwników nietyłe oczywiście ze stanowiska finansowego, ile z szerszego, ogólnoludzkiego. Wywiązała się tedy ożywiona polemika. «Kara za wyjazd zagranicę»—tak charakteryzują projekt jego przeciwnicy. «Podatek na włóczęgów», odpowiadają obrońcy. «Dążność do zaprowadzenia u nas jakiejś chińszczyzny i zastoj», mówią spokojnie i poważnie «Russk. Wied.». «Będziemy zazdrościć turkom i chińczykom», dodają «Nowosti». «Turcy i chińczycy—odpiera «Now. Wr.»—podatku od paszportów nie płacą, bo mają dosyć rozumu (*sic*), żeby siedzieć w domu». «Podatek sparaliżuje handel, przemysł, wszelką dążność do udoskonalenia swych zdolności i wogóle przedsiębiorczość narodową na wszystkich polach życia społecznego», powiadają jedni. «Na jednego rosyjanina, uczącego się czegoś zagranicą—odpowiadają drudzy—wypada 999 trwojących pieniądze i to pieniądze ojczyste, a nie zapracowane zagranicą. O handlu zaś Rosyi z zagranicą śmiech nawet wspominać». W tym tonie polemika toczy się dalej, schodząc w końcu *comme de raison* na pole osobistych szykan i wymysłów, a wpadając też częstokroć w humorystykę mimowolną.

Pomiędzy motywami na uzasadnienie projektu przytaczanemi, oprócz zaznaczonej wyżej chęci powstrzymania, a przynajmniej ukarania «nieobecnych», ciekawszemi są jeszcze następujące: 1) poddani rosyjscy, wyjeżdżający zagranicę, zmieniają w znacznej ilości papiery na złoto, przez co przyczyniają się do upadku kursu, na czem traci skarbu, więc stratę tę powinien mieć sobie zwróconą; 2) podróżnicy ci korzystają zagranicą z opieki posłów i konsulów, powinni więc zwracać

część wydatków na utrzymanie dyplomacji ponoszonych. Z powodu tych argumentów słusznie zauważono, że kto sądzi, że kurs banknotów zależy od liczby osób wyjeżdżających zagranicę, ten z pewnością nigdy go podnieść nie będzie w stanie. Zresztą podwyższenie opłaty paszportowej (pobieranej w złocie), wymaga zaofiarowania jeszcze większej liczby papierów do wymiany na złoto. Argument zaś dotyczący dyplomacji przytacza się zapewne na żart. Przypominając niedawne tłumne wydalania rosyjskich poddanych z Prus, można śmiało powiedzieć, że podróżnicy z Rosji powinni liczyć daleko więcej na prawa, obyczaje i stopień gościnności tego kraju, w którym przebywają, aniżeli na obronę własnej dyplomacji. «Przeciwnie — odpowiada na to najpoważniej w świecie «Now. Wr.» — znamy np. jednego jeneralnego konsula, którego obowiązkiem jest odstawianie do kraju naszych spółziomków zgranych w Monaco i który pełni ten kłopotliwy obowiązek w sposób bardzo delikatny i sumienny».

Rozumie się, że polemikę — w ten sposób szczególnie — prowadzić można bez końca; to też udziału w niej brać nie mamy potrzeby. Kwestya sama przedstawia się dość jasno i zrozumiale. Treść projektu podaliśmy w N-rze poprzednim, a uzupełniamy ją w niniejszym, w dziale wiadomości bieżących. Nadmierne obciążenie podatkowe widoczne jest na pierwszy rzut oka. Co do przewidywań finansowych, na podwyższeniu opłaty paszportowej opartych, to sprawdzenie się ich zależnym jest od pytania, zjawiającego się przy każdym podwyższeniu podatku pośredniego: o ile zwyżka stopy podatkowej wpłynie na zmniejszenie się ilości wypadków opodatkowaniu podlegających, czyli w danym razie, o ile podniesienie opłaty paszportowej pociągnie za sobą zmniejszenie się ilości wykupywanych paszportów. Odpowiedzi na to pytanie niepodobna oprzeć na jakichkolwiek bądź obliczeniach cyfrowych, udzielić jej może tylko eksperyment na społeczeństwie dokonany. Ztąd przewidywania budżetowe mogą się okazać nieuzasadnionemi, co już niejednokrotnie przy podwyższeniu innych podatków miało miejsce. Podatkowy ciężar dotknie bezpośrednio 400,000 poddanych rosyjskich, którzy corocznie, wedle wykazów z lat ostatnich, przekraczają granicę państwa. Iu w tych setkach tysięcy było bogatych włóczęgów, jadących przewieźć się dla przyjemności, a iu kupców, artystów, rzemieślników, chorych, uczonych czy studentów — na określenie tego niema żadnych danych. Natomiast kwestya, czy silniejsze opodatkowanie pierwszych i pewne ztąd korzyści budżetowe okupują należycie zatamowanie komunikacji drugą, nie jest rozstrzygniętą teoretycznie i w zupełności nawet u ludów, którym świeżo «Now. Wrem.» wystawiło atestat mądrości.

Po za tem można powiedzieć z pewnością, że okolice bliżej zachodniej granicy leżące, gdzie ludność ściślej związana jest z zagranicą mnóstwem węzłów, nie tylko materialnej natury, odczuwają daleko dotkliwiej to utrudnienie bezpośrednich stosunków międzynarodowych, czy to w sferze ekonomicznej, czy edukacyjnej, czy społecznej.

—8— Ostatnimi dniami ogłoszone zostały dwie nowe prawodawcze, obie dotyczące postępowania sądowego w sprawach karnych. Nie poprzestając na podaniu samego tekstu artykułów, z podkreśleniem za pomocą znaków drukarskich różnicy pomiędzy prawem dotychczasowym

a nowym, chcemy tu jeszcze wyraźniej uprzytomnić sobie zmiany, wprowadzone do ustaw sądowych Aleksandra II.

Z zestawienia obu tekstów odnośnych artykułów procedury karnej, dawnego z r. 1864 i nowego z d. 27 lutego r. b., okazuje się, iż nowe prawo, ograniczające jawność sądową, różni się od dotychczasowego w następujących szczegółach:

1) Włączono do tekstu ogólnej ustawy przepis, iż liczba osób postronnych, mogących przysłuchiwać się rozprawom sądowym w sprawach kryminalnych, tak u sędziego pokoju, jakoteż w sądach ogólnych z senatem włącznie, ogranicza się obszernością sali posiedzeń oraz względem na potrzebę swobodnego odbywania czynności sądowych. Konieczny ten, z natury rzeczy wynikający przepis przestrzegany był dotychczas na mocy instrukcyj wewnętrznych, jaką każdy sąd dla siebie, a zjazd dla sędziów pokoju stanowi, albo wprost na podstawie rozporządzenia prezesa sądu lub sędziego. W tym więc punkcie nowa ustawa sankcyonuje tylko rzecz przyjętą powszechnie, nie określając zresztą bliżej ani minimum, ani maximum osób, jakie sala posiedzeń powinna pomieścić*).

2) Wzbroniono bezwarunkowo dostępu na salę posiedzeń dzieciom do lat 17 i uczniom wszelkich zakładów naukowych, z wyjątkiem studentów uniwersytetu i szkół wyższych, którzy wszakże muszą uzyskać specjalne pozwolenie od prezesa i umotywić swą prośbę potrzebami naukowymi. Zakaz ten stosowano już od niedawna w niektórych okręgach sądowych, na mocy rozporządzenia zwierzchności sądowej lub szkolnej; teraz staje się on powszechnym.

3) Udzielono dyskrecjonalną władzę prezesowi sądu oraz sędziemu pokoju wykluczania na czas danej sprawy kobiet wogóle i mężczyzn niepełnoletnich (od lat 17 do 21), a to bez obowiązku motywowania decyzji.

4) Doliczono do spraw, które dotąd mogły, a teraz winny być roztrząsane przy drzwiach zamkniętych, jeszcze sprawy o odstępstwo od wiary, herezję i sekciarstwo (art. 184—197, 200—206 k. k.). Prawo fakultatywne sądu do zamykania drzwi zastąpiono tu przez obowiązek, do którego sąd bezwarunkowo stosować się musi.

5) Udzielono władzę sędziemu pokoju, kompletowi sędzemu w sądach kolejalnych, oraz ministrowi sprawiedliwości zamykania drzwi sali posiedzeń w każdej sprawie, którą uznają za obrażającą moralność, godność władzy państwowej, porządek publiczny lub wymagającą wykluczenia ze względu na prawidłowy tok czynności sądowych. Jeżeli decyzję taką wydaje sąd lub sędzia, to winien ją należycie umotywić. Nadto, chociaż kwestya zamknięcia drzwi rozstrząsaną ma być niepublicznie, jednakże, zdaje się, iż sąd powinien wysłuchać w tej materii wniosków prokuratora oraz podsądnego lub jego obrońcy; wynika to z art. 619 i 630 procedury karnej. Minister sprawiedliwości rozporządzenia swego motywić nie potrzebuje; nie ma on jednak prawa ograniczać jawności sądowej w senacie. Tak więc jawność sądowa z instytutu wprost przepisanej przez prawo staje się warunkiem istniejącym, lub uchylanym wedle opinii sądu lub wyższej administracji. Ta ostatnia nie miała dotąd stanowczego głosu w materjach sądowych i sąd dopiero decydował, czy dane żądanie administracyjne jest

* Odnosnie do warszawskiego okręgu sądowego istnieje przepis, iż każdy z 4-ch pokoiów biura sędziego pokoju i każdy z 7-miu pokoiów zjazdu winien mieć nie mniej niż 20 sążni kubicznych objętości. Niestety, przepis ten nie zawsze bywa zachowywany.

prawem czy nie. Decyzya sądu w motywach swoich ulega jeszcze kontroli instancji wyższych, rozporządzenie zaś ministra kontroli takiej nie ulega.

6) Polecono otwierać drzwi, zamykane na czas debatów, dopiero dla ogłoszenia wyroku, nie zaś jak dotąd z chwilą zamknięcia rozpraw pomiędzy stronami. W ten sposób rozciągnięto tajemnicę na następujące czynności sądu: rozprawy nad redakcją pytań, na które odpowiedzieć mają przysięgli lub sąd koronny, *resumé* i obśnienia prezesa, zwrócone do przysięgłych, ogłoszenie werdyktu przysięgłych, wreszcie rozprawy nad zastosowaniem odpowiedniej kary. Punkt ten, motywowany potrzebą zupełnego odgródnienia przysięgłych od wpływów zewnętrznych, rozszerza sam termin «zamykania drzwi», a z drugiej odbiera charakter uroczystości chwili ogłoszenia werdyktu.

Z wymienionych powyżej sześciu punktów pierwsze cztery mają mniejsze znaczenie zasadnicze, ponieważ dotyczą tylko pewnych kategorii osób lub ściśle oznaczonych przestępstw. Daleko ważniejsze są dwa punkty ostatnie i one to właśnie wywołały owe różne zdania w radzie państwa, o których jest wzmianka na początku tekstu nowego prawa. Jak wiadomo z relacji pism petersburskich, chodziło najpierw o to, że określenie sprawy, której publiczne roztrząsanie obraża moralność, godność władzy państwowej, porządek publiczny lub przeszkadza prawidłowemu tokowi czynności sądowych, jest zbyt nieściśle i może dać powód do szerszego stosowania władzy, udzielonej sądom i ministrowi. Wiemy dalej z «Mosk. Wied.», że znaczna większość w radzie państwa była za tem, aby prawa decydowania w danym wypadku nie powierzać administracji, lecz wyłącznie instytucjom sądowym, przyczem minister mógłby występować z inicjatywą do senatu. Zdanie to, jak widzimy, sankcyi nie uzyskało. Wiemy wreszcie z tego samego źródła, że cała kwestya ograniczenia jawności sądowej wywołała z początku reklamacje ze strony rady prawnej przy ministerstwie spraw zagranicznych, profesora Martensa, który zwracał uwagę na trudności międzynarodowe. Ostatecznie jednak i ten wzgląd uchylony został.

Ale wyjątki od postanowień ogólnych procedury kryminalnej nie kończą się jeszcze na tem. Oto, jak się dowiadujemy, do rady państwa wniesiony został projekt wyjęcia z pod jurysdykcji sędziów przysięgłych i oddania pod sąd koronny przestępstw o opór i obrazę władzy (art. 262—288), oraz spraw o przestępstwa bankowe, prawdopodobnie te, które są określone w art. 1198 i 1199 k. k., to jest przestępstwa zarządów i urzędników Towarzystw akcyjnych i bankowych. Będzie to nowa dotkliwa szczyba w ustawach 1864 roku.

Następnie, drugie z kolei prawo, ogłoszone dnia 10 (22) marca r. b., dotyczy zmiany w rozprawach nad skargami kasacyjnymi w kryminalnym departamencie senatu. Zasadą procesu karnego wedle ustaw 1864 r. jest, że oskarżenie winno poprzedzać obronę, czyli że przedstawiciel urzędu publicznego (prokurator, agent policyjny, reprezentant władz rządowych, czy wreszcie oskarżyciel prywatny) wyłuszcza swoje żądania najpierw, poczem dopiero strona oskarżona zabiera głos celem obrony, mając prócz tego zapewnione przymówienie ostatnie na wypadek repliki. Taki porządek istniał dotąd w sądach pokoju, w sądach okręgowych, w izbie sądowej i w senacie. Wyjątek stanowił tylko zjazd sędziów pokoju, gdzie podprokurator stawia wnioski po rozprawach

Przyczyn tej nienormalności nie będziemy wyjaśniać, znane są one wszystkim aż z nadto, nie od dziś zresztą działają i nie my je odwrócić możemy. Inaczej natomiast przedstawia się kwestya, czy społeczeństwo nasze nic uczynić nie może dla tego, żeby osłabić siłę złych następstw podobnego stanu rzeczy? Odpowiadamy na to, że zdaniem naszym: może i powinno. Powinno, bo chodzi tu ni mniej ni więcej, jak o przyszłość naszą, a może, bo ma jeszcze wiele sił, marnotrawiących w bezczynności i wiele stron ujemnych, które muszą być usunięte jako w wysokim stopniu sprzyjające staczaniu się po pochyłości ku ruinie. Możemy nawet z wielkiem zadowoleniem powiedzieć więcej: lepsze jego warstwy już dziś są świadome tej potrzeby i robią co mogą dla jej zaspokojenia. Na dowód tego ostatniego zdania pozwolimy sobie powołać się na kilka sporządzeń i wypadków. W pierwszym rządzie stoi niewidziany dotąd stopień oszczędności, rozwijającej się nawet w sferach najuboższych ludzi, wszyscy się kurczą i ograniczają w swych wydatkach do możliwego minimum; marnotrawna «złota młodzież» zniknęła z horyzontu (oby nazawsze!). Pociuszającym jest również objawienie się tu i owdzie w sferach obywatelskich chęci zaopiekowania się klasą oficjalistów, pozostających dziś bez chleba i dachu. Opiekę tę zamierzono oprzeć na szerszych podstawach, uciekając się do pośrednictwa najwłaściwszego w danym razie organu kijowskiego Towarzystwa rolniczego, którego biuro może otrzymywać z jednej strony prośby osób poszukujących pracy, z drugiej oferty potrzebujących oficjalistów.

Biuro to, sprawdzając za pomocą świadectw poprzednich pracodawców oraz własnych badań rzeczywisty stopień uzdolnienia i uczciwości oficjalisty, jest w stanie moralnie gwarantować jego wartość przed tym, komu go poleca; przytem znajdują się zapewne ludzie dobrej woli, którzy dostarczą na czasowe zapomogi dla ginących z głodu oficjalistów i na kosztą podróży dla objęcia posady niezbędnych środków pieniężnych. Pożądaniem byłoby wobec tego, ażeby rodacy nasi, zamieszkały zwłaszcza w sąsiednich i dalszych guberniach zadnieprzańskich, zechcieli los tych biedaków wziąć do serca i w razie potrzeby poszukiwali odtąd pomocników; za wskazaniem pośrednictwem, jak również żeby podawali do wiadomości biura o wakujących w ich okolicy posadach nie tylko w zakresie rolnictwa, ale przemysłu i handlu. W taki sposób dowiedliby oni rzeczywistej łączności z krajem i prawdziwego współczucia dla ziomeków w ich niedoli. Tymczasem zaś prawie wszędzie obywatele naszego kraju zostawiają na gruncie oficjalistów, spadłych na ich barki po dzierżawcach i fabrykach, udzielając im koniecznych środków do życia i mieszkanie. Część tych paryasów społecznych znajdzie, naturalnie, miejsce w kraju w tych folwarkach, które muszą być na nowo zagospodarowane przez samych właścicieli z powodu bankructwa dzierżawców, ale natomiast ci ostatni właśnie dokompletują szeregi tego nowego proletaryatu.

Do dodatnich stron naszego życia należy zaliczyć także i to, że w wielu miejscach rolnicy, należący przeważnie do młodszej generacji, zabierają się do podniesienia rolnictwa przez wprowadzanie nowych plodów i przez zakładanie folwarków, produkujących nasiona na sprzedaż. Wiadomym nam jest na przykład fakt, że we wsi Niemiercze na Podolu p. R. B. w tym roku przystępuje do uprawy na wielką skalę nasion burakowych na fermie specjalnie do tego urządzonej na wzór zakładu Vilmorin'a i przy współdziałaniu odpowiednio wykształconego chemika p. Orł. Takim początkowaniom życzyć należy powodzenia, bo w ten sposób tylko możemy usunąć import nasion zagranicznych, którym przecie nasze nasiona przy umiejętnej ich uprawie, jak tego dowiodły przykłady pp. Kudelki, Mańkowskiego i Molskiego, nie ustępują w niczem, przeciwnie nawet w wielu względach je przewyższają. Przyklasnąć również potrzeba zmianom zaprowadzonym świeżo w administracji niektórych wielkich

majątków, gdzie nareszcie nad synekurą odniosła zwycięstwo fachowa praca, a nad rozrzutnością—oszczędność.

Obok tych jednak, dodających otuchy pewnej, objawów podniesienia się poziomu samowiedzy społecznej i dążności do samopomocy i rozwoju, w tymże czasie wyszły na jaw niektóre strony naszej niezaradności i niedołężstwa w kwestiach związanych z większym przemysłem. Mamy tu na myśli między innymi rzeczami sposób traktowania przez akcjonariuszy fabryk cukrowych swoich własnych interesów. Nie mówimy już, naturalnie, o tem, że oprócz kliki, złożonej czasem z dwóch-trzech głównych akcjonariuszów, reszta nie ma najmniejszego wyobrażenia o stanie interesów Towarzystwa i ze zdziwieniem dowiaduje się nagle, że ich akcyje nie mają większej wartości, jak papieru do oklejania ścian*), ale chcemy wskazać na brak wszelkiej kontroli nad administracją fabryk, na jej częstokroć nadużycia i na zbyt kożnę pensję dyrektorów, grubo wpływającą na zmniejszenie się dywidendy. Dla czuwania nad działalnością dyrektury ustawy nawet zobowiązują akcjonariuszy wybierać z pośród siebie komisje rewizyjne, to też takowe wszędzie istnieją, ale składają się one zwyczajnie z kreatur kliki i cała ich czynność najczęściej redukuje się do zjadania obiadków kontraktowych u pp. dyrektorów i podpisywania między jednym kielichem a drugim raportów naprzód ułożonych przez administrację i świadczących o najlepszym stanie rachunków. Cóż więc dziwnego, że nieraz okazują się deficyty, albo że dyrektorowie ciężką swą ręką dotykają nie tylko robotników fabrycznych, ale nawet i okolicznych rolników, zwłaszcza przy robieniu umów i przy przyjmowaniu buraków. Znałe są przecie powszechne skargi plantatorów na «obcinanie procentów», na złe wagi i t. p. w wielu bardzo fabrykach, nie wyjmując i tych, co się popisują tanią produkcją cukru, bo tania ta pozorna ztąd właśnie poczęści wypływa. Czyim zaś jest obowiązkiem starać się o usunięcie takich i tym podobnych nadużyć, jeżeli nie akcjonariuszów, którzy są często równocześnie i plantatorami własnych fabryk. Trzebaby tylko chętniej uczęszczać na doroczne zebrania, baczniej i sumienniej wglądać w interesy Towarzystwa i raz już pozbyć się fałszywego wstydu, który im zawsze zabrania sprawdzać rachunki, jak gdyby tem mogli dyrekcję osobiście obrazić.

Wspomniałszy o cukrownictwie, trudno nie wyrazić przyjemnego zdziwienia, że liczba zamykających się fabryk jest mniejszą, niż się można było i należało spodziewać. Prócz bowiem spalonych, ledwie dwie (Dziadowszczynska i Zahnitków) zlikwidowały swe interesy i kilka nanowo zawiesiło czynności na ten rok; reszta idzie po dawnemu, zniżywszy tylko cenę na buraki (około 1 rs. 20 kop. za berkowiec). Wiele z pomiędzy nich, będąc obdłużone i znajdując się w niedogodnych warunkach, dają dowód co najmniej wielkiej śmiałości, gdy się puszczają na nowe, bardzo wielkie ryzyko... Smutnem też, bardzo smutnem zjawiskiem są zbyt częste pożary fabryk cukrowych. Każdy sobie zadaje pytanie: co to jest? wypadek szczęśliwy? epidemja? system? czy co innego... Tłómaczą to sobie ludzie rozmaicie—więc i nam tę kwestyę wypada zostawić otwartą.

Uogólniając wszystkie te wybitniejsze wypadki naszego życia, ujawnione podczas ubiegłych kontraktów bez kontraktów, musimy wrócić bezsprzecznie do założenia, z któregośmy wyszli, a mianowicie, że stan ekonomiczny Ukrainy jest wcale nie pocieszający. Nie pocieszający nawet wtedy, gdybyśmy przypuścili, że niema powodów dość poważnych do rozpaczania o przyszłości. Bardzo bowiem ogólnie przypuszczać trzeba do praw obywatelstwa takie myśli, jak: że okrzyczane dzisiejsze przesilenie już się chyba przesiliło, a przynajmniej, że wszystkie straty, jakie ono mogło za sobą pociągnąć, już spadły na nas i że w przyszłości, jeżeli nie nastaną nowe niekorzystne zmiany, możemy oczeki-

*) Jeden z akcjonariuszy likwidującej się fabryki chciał zapłacić w restauracji za śniadanie akcyją 1,000 rs., ale jej nie przyjęto. (Przyp. koresp.)

wać tylko polepszenia sytuacji. Nie zapominajmy bowiem, że następstwa przesilenia trwają wciąż—i że przeto dla ocalenia się przed ich ciosami, musimy podwoić w sobie mężstwo, spokój i wytrzymałość, pozostając i nadal wierni zasadzie: pracy, oszczędności i samopomocy...

Prawnik.

UWAGI

nad artykułem d-ra Kazimierza Waliszewskiego, umieszczonym w tygodniku «Kraj» N-rze 3-im z dnia 18 (30) stycznia r. b. a zatytułowanym «Z nad Wisty, 15 grudnia n. s. (1886). Palaca kwestya ekonomiczno obyczajowa».

(Dokończenie).

Ze wobec takiego stanu rzeczy, istniała godziwa przyczyna do zawarcia układu między nabywcą folwarku Russów a p. Wiesem, który pozostawał nadal właścicielem folwarku Witoldów, i że godziwą tą przyczyną mogło być poczucie, że sprawiedliwym jest, aby nabywca folwarku Russów wynagrodził p. Wiesego za skutecznie po nadścisły obowiązek i kosztem Witoldowa nadsiewy, oraz aby z inwentarzy, zboża jarego w snopie, paszy i słomy, odpowiednia część była wydzieloną dla folwarku Witoldów, zdaje się być zupełnie logicznym wnioskiem.

Nie o nieniszczenie przeto majątku, jak p. Waliszewski twierdzi, ale o wynagrodzenie za nadsiewy i o stosowną repartycję dopiero co wyszczególnionych ruchomości, zawarta została między pp. Waliszewskim i Wiesem ustna umowa, wedle p. Waliszewskiego, jeszcze w miesiącu lipcu, wedle pełnomocnika p. Wiesego, dopiero na parę dni przed drugą licytacją, rozumie się pod warunkiem, że ten ostatni, aż do oddania w posiadanie majątku Russów, nie z gruntu nie usunie. Cyfra wynagrodzenia pieniężnego za nadsiewy ustanowioną została, jak zapewnia pełnomocnik p. Wiesego, na 2,000 rs. gotowizną i zwrot rewersu na rubli 700, poprzednio przez p. Wiesego na imię małżonków Mniewskich wystawionego, a przez brata jego poręczonego. Tymczasem w parę dni po zawarciu umowy i w sam dzień drugiej licytacji, sekwestrador za zaległe podatki, a komornik za dług bankowy, zajęli część inwentarzy i takowe na rynku w Kaliszu za bezcen na publicznej licytacji sprzedali. Tu po raz pierwszy występuje na scenę p. Landau, zamożny kupiec futer w Kaliszu i także p. Wiesego wierzyciel. Z inwentarzy publicznie sprzedanych, kupił on 400 owiec po 120 kop. i takowe tymczasem umieścił na folwarku Witoldów. Prawdą jest, że dla wyżywienia tych owiec, usiłowano przewieźć z Russowa do Witoldowa jakieś kilka fur nie nasiennej koniczyny, jak twierdzi p. Waliszewski, lecz siana koniczynnego, i że transport ten przez policję i ludzi miejscowych zwrócony został do Russowa i fakt ten stanowi też niewątpliwie dowód albo niesumienności, albo niedołężnego pojmowania swych obowiązków, albo opieszałości administracji i dozoru i nie daje się usprawiedliwić. Owce tymczasem zostały niebawem przez Landaua odprzedane po 3 rs. za sztukę, a osiągnięty zarobek, jak fama niesie, Landau zwrócił żonie p. Wiesego. Czy z owej przymusowej sprzedaży inwentarzy i z czynu Landaua, jeżeli prawdziwy, godzi się wyprowadzić wniosek, że sprzedaż owa była znową na okradzenie wierzycieli wymierzoną, znową w której mogli brać udział nie tylko już sekwestrador, komornik, Wiesie i Landau, ale może i naczelnik powiatu i zawiadujący oddziałem banku państwa—wąpimy.

Nie posiadając dowodów i nie mając w charakterze podejrzliwości, skłonnej każdy najprostszemu fakt na najgorsze tłómaczyć, bylibyśmy raczej skłonni uważać zajęcie i sprzedaż inwentarzy za naturalne następstwo położenia, a czyn Landaua za dowód, że w sferach, gdzie się tego najmniej spodziewać można, znaleźć się mogą ludzie, którzy w pewnych położeniach więcej mają współczucia i wyrozumiałości dla bliźniego, nie szczęściem zupełnej utraty majątku dotkniętego, jak niejeden wierzyciel, który i ze swe-

go stanowiska społecznego i z chrześcijańskiego obowiązku pod tym względem przykładem przodowałyby powinien.

W dniu, w którym na drugiej licytacji p. Waliszewski utrzymał się przy kupnie majątku, w którym przymusowa sprzedaż inwentarzy miała miejsce, dozorca p. Kaniewski wydal się był chwilowo do Kalisza. Tymczasem miejscowa administracja, korzystając z jego nieobecności, jak i z nieobecności p. Wiesego i z obawy, aby inny znów wierzyciel nie ogłosił inwentarzy drogą takiejże samej sądowej egzekucji, jako dopiero miała miejsce, teje samej nocy uprowadziła z gruntu takowe, pomieściwszy je w jednym z sąsiednich majątków. Skoro jednak na zajutr rano p. Wiese zjawił się w Russowie, uprowadzone inwentarze natychmiast na właściwe miejsce, t. j. do Russowa, w komplecie odprowadzić polecił, co też bezzwłocznie uskuteczniło.

Tak rzeczy stały, kiedy p. Waliszewski przed upływem dni ośmiu, do wyczekiwania możliwego postąpienia 1/4 części szacunku przeznaczonych, a nawet już po deklaracji Landaua, że 1/4 części szacunku postępuje, usiłował samowolnie objąć majątek w posiadanie. Wtedy to dozorca p. Kaniewski wydał do dyrekcji szczegółowej z podaniem i z prośbą o udzielenie mu instrukcji, jak w danym wypadku ma sobie postąpić. W udzielonej mu rezolucji z d. 3 grudnia № 6677, dyrekcja szczegółowa oświadczyła, że dopiero trzecia licytacja rozstrzygnie, kto będzie ostatecznym nabywcą Russowa, że zatem dozorca winien jest dalej wykonywać obowiązki, jakie na niego włożył delegowany przy sporządzeniu opisu dóbr. Tego przepisu, który ostatecznie przysądzenie dóbr nabywcy wstrzymuje na dni ośm, w przewidywaniu, że może się znaleźć nowy konkurent, który postąpi 1/4 część szacunku, p. Waliszewski nie może wybaczyć prawodawcy. Dr. obojga praw zdaje się nie rozumieć, że przepis ten, zapobiegając deprecyacji majątków ziemskich, ma na widoku nie tylko już interes wierzycieli i właściciela, ale nadto interes całego społeczeństwa. P. Waliszewski uznałby za pewne racjonalność i użyteczność przepisu, gdyby był wierzycielem, w taki sposób na hipotece lokowanym, izby postąpił o 1/4 część szacunek, pokrywał w całości, a chociażby w części tylko jego wierzytelność, która by inaczej spadła z hipoteki. Niezależnie jednak od chęci objęcia przedwcześnie w posiadanie majątku przez siebie już na licytacji nabytego, uważał właściwym, jak to sam w swym artykule przyznaje, uznać za zawarty z p. Wiesem układ z zerwany i nieważny z powodu sądowego zajęcia i sprzedaży części inwentarzy, oraz z powodu owej nocnej, jak ją nazywa, kradzieży inwentarzy, o jakich wyżej była mowa. Gdy apelacja od tego jednostronnego zerwania umowy, zanesiona przez panią Wiese do p. Mniewskiej pozostała bezskuteczna; wtedy, ale wtedy dopiero, pełnomocnik p. Wiesego udał się do p. Landaua z propozycją, czyby tenże nie uznał właściwym złożyć *vadum*, postąpić 1/4 część szacunek przez p. Waliszewskiego zaoferowanego, ewentualnie nabyć majątek za tę cenę dla siebie i dotrzymać względem wywłaszczonych małżonków Wiese tych zobowiązań, jakie były przedmiotem układu z p. Waliszewskim, obecnie przez tego ostatniego za nieobowiązujące go uznanych. P. Landau, znając wartość i stan majątku, przyjął propozycję bez namysłu i jeszcze przed upływem terminu prekluzyjnego, wypełnił wszystkie prawem przepisane formalności i wystąpił jako poważny współzawodnik o kupno dóbr Russów. Nie przeczymy, że położenie stało się dla p. Waliszewskiego bardzo niemiłym i przedstawiającem się w trzech alternatywach.

Albo, jeżeli majątek nie wart sumy przez Landaua postapionej, trzeba było odstąpić od kupna Russowa i za wierzytelność na majątku hipotekowaną, odebrać tylko tę przewyżkę postapionego przez żyda szacunku, jakaby pozostała po potrąceniu nieumorzonej wierzytelności Towarzystwa kredytowego; albo, jeżeli majątek wart więcej, licytować się na seryo z Landauem, który zdawał się być zdecydowanym pędzić p. Waliszewskie-

go aż dorzeczywistej wartości majątku; albo wreszcie ułożyć się z Landauem, aby od dalszej licytacji odstąpił. Majątek wart wiele więcej, a więc układ zdawał się być najpraktyczniejszym, jakkolwiek nie trudnem było przewidzieć, że żyd postawi jakies warunki odstąpienia od licytacji i że pomiędzy temi warunkami będzie zapewne i ten, aby p. Waliszewski dotrzymał zobowiązań względem p. Wiesego przyjętych. Łatwo pojąć, w jak bolesnem i upokarzającym dla d-ra obojga praw musiało być uczucie znaleźć się w położeniu równie materyalnie niewygodnem, jak prawnie silnie obwarowanym i to wobec jakiegoś tam żyda kaliskiego, który nadto gotów był zająć blaskiem bezinteresownego dobrodziejstwa i opiekuna ucisnionych. Po bezskutecznych jednak szamotaniach się p. Waliszewskiego w sieci, w które się sam dobrowolnie zaplątał przez popelnienie tej prostej jedynej omyłki, że sądził się być w prawie zerwać umowę ustną z dłużnikiem, na łasce niejako wierzyciela będącym, p. Waliszewski wybrał drogę układu z Landauem i z p. Wiesem lub jego pełnomocnikiem, którym gotów już był nareszcie dotrzymać daną poprzednio a następnie cofniętą obietnicę. Ponieważ jednak o zaufaniu do ustnych i prawnie nie obowiązujących umów nie mogło już być mowy, przedstawiała się przeto konieczność zawrzeć tym razem układ formalny na piśmie i przy świadkach. Układ jednak o stosowny rozdział remanentów musiał być poprzedzony ustanowieniem sprawiedliwej do takiego rozdziału zasady czy stosunku, a następnie gdy zasady i stosunek, według których rozdział miał być uskuteczniiony, będą przez strony udeteminowane, wykonać układ na gruncie w sposób równie umiętny jak sumienny. Przedstawiała się więc konieczność uprosić na pośredników doświadczonych i znanych z zacności charakteru rolników! Wobec takiej konieczności p. Waliszewski i jego mandantka p. Mniewska, rozwinęli cały zasób posiadanej przez siebie uprzejmości, aby uprosić na pośrednika ze swej strony jednego z najzacniejszych obywateli ziemskich i sędziego gminnego, w niedalekiem sąsiedztwie Russowa mieszkającego; dajmy na to, p. A.; p. A. po długim oporze uległ nareszcie i przyjął rolę pośrednika, pod warunkiem: 1) że przedmiotem pośrednictwa będzie jedynie wyposrodkowanie, jaka część zapasów zboża, paszy, słomy i inwentarzy ma być wydzieloną p. Wiesemu dla folwarku Witoldów, oraz wykonanie tego wydzielenia na gruncie, i 2) że pośrednikiem ze strony p. Wiesego będzie obywatel dobrze mu znany, cieszący się ogólnem uznaniem i szacunkiem, jak np. p. B., radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego w Kaliszu. Wobec takich warunków, pełnomocnik p. Wiesego uczynił co mógł, aby na pośrednika ze swej strony uprosić p. B., który nie mogąc się wymówić, przyjął mandat wiedząc, że będzie miał do czynienia z p. A. Gdy więc w ten sposób tyleż pożądana pośrednicy zostali zamówieni, a następnie zaproszeni na naradę do numeru hotelowego na ten cel przygotowanego, zastali tam już p. Waliszewskiego. Niebawem nadszedł i pełnomocnik p. Wiesego a z nim razem i p. Landau. Zaczęły się natychmiast targi o przyznanie wynagrodzenia p. Landauowi lub p. Wiesemu za odstąpienie od licytacji, a gdy pośrednicy uczynili uwagę, że rzeczy te nie ich nie obchodzi, Landau wyszedł do sieni, lecz targi trwały dalej między p. Waliszewskim a pełnomocnikiem p. Wiesego, który wychodził powielokrotnie do sieni dla porozumienia się z wydalonym tam żydem. Ten ostatni w końcu oświadczył w sposób stanowczy, że dla siebie nie żąda, ale że niezależnie od repartycji ruchomości, on Landau tylko pod tym warunkiem odstąpi od licytacji, jeżeli p. Waliszewski przyzna małżonkom Wiese wynagrodzenie pieniężne za nadsiewy i orkę w polach, uskutecznił po nad obowiązek opisem dóbr wskazany, już nie 2,000 rs., jak się poprzednio był zobowiązał, ale 3,000 rs., zwracając równocześnie wiadomy rewers na 700 rs. Po długim szamotaniu się, trzeba było i ten przyjąć warunek. Gdy to nastąpiło, Landau wrócił do pokoju, i z ołówkiem w ręku dowodził p. Waliszewskiemu,

z wielką świadomością stosunków rolniczych, że jeszcze bardzo dobry robi interes. Wskazano mu nie kanapę, jak twierdzi p. Waliszewski, lecz krzesło; zachodzi jednak pytanie, czy nie należałoby go usadowić na kanapie, jeżeli bezinteresowność jego nie była pozorna lecz prawdziwą. Porozumienie się pośredników o rozdział remanentów nastąpiło bezzwłocznie: na wniosek pełnomocnika p. Wiesego przyjęto zasadę, że czwarta część takowych powinna być wydzieloną dla folwarku Witoldów, i odpowiedni układ, normujący ostatecznie stosunek stron, został ręką p. Waliszewskiego spisany i podpisany.

Po tak szczęśliwie do skutku doprowadzonym porozumieniu, pozostały jednak jeszcze niektóre ważne do załatwienia czynności. Powiedzieliśmy już wyżej, że strony nie cieszyły się już wzajemnie do siebie zaufaniem. Na pewność przeto, że przyznane wynagrodzenie zostanie wypłaconem, należało złożyć odpowiednią sumę pieniędzy w depozyt zachowawczy i w miejsce pewne. Otóż istnieje w Kaliszu człowiek, używający nieograniczonego zaufania mieszkańców Kalisza i guberni, a człowiekiem tym jest *kasyer dyrekcji Tow. p. Kiedrzyński*. Jak przekonywa ściśle pod tym względem przez delegowanego radcę dyrekcji głównej przeprowadzone śledztwo, p. Kiedrzyński uproszony o to i *nie wiedząc* o przeznaczaniu pieniędzy, zgodził się na przyjęcie depozytu, nie do kasy Tow., lecz do osobistego schowania nie inaczej jak w pakiecie opieczętowanym, opatrzonym napisem: «Własność Kazimierza Waliszewskiego», co też p. Waliszewski własnoręcznie dopełnił. Na przyjęcie w depozyt w formie przez reagenta p. Paczkowskiego zaprojektowanej, zobowiązujący go do wydania pakietu okazicelowi dowodu na zlecenie p. Kazimierza Waliszewskiego. Po upływie też bardzo krótkiego czasu, okazicielem tym przedstawił się ów rejent, p. Paczkowski, który pakiet odebrał za zwrotem p. Kiedrzyńskiemu wystawionego przezeń dowodu.

W dalszym przebiegu sprawy i nazajutrz zrana po nastąpionym układzie, o jakim dopiero co była mowa, pośrednicy wraz z p. Waliszewskim i pełnomocnikiem p. Wiesego, udali się na grunt dóbr Russowa, gdzie dopełnili ku wzajemnemu zadowoleniu obecnych stron, rozdziału inwentarzy żywych i martwych, zboża jarego w sнопie, paszy i słomy między folwarki Russów i Witoldów, w przybliżonym stosunku trzech do jednego. Co się tyczy gotowego zboża na zasiew i ordynaryje, uznano, że bonifikacja pieniężna w zupełności brak ten pokrywa.

Po tem wszystkim, jako koniec wieńczący dzieło, nastąpił szereg serdecznych podziękowań i oświadczeń wdzięczności dla pośredników tak ze strony p. Waliszewskiego, jak pani Mniewskiej. Ta ostatnia oświadczyła się być uszczęśliwioną, że chwilowe nieporozumienie zakończone zostało w sposób tak przyjacielski i pojednawczy za wpływem pośredników. Radość jej była tem większą, że poczuwa się sama do obowiązku wdzięczności dla p. Wiesego za jego pracę i uczciwość w czasie kilkoletniej administracji dóbr Russowa, i że pamiętna tych zasług, gotową jest nawet dopomagać pani Wiese do ponoszenia kosztów wychowania jej dzieci.

W końcu objaśnić tu jeszcze należy, że delegowany dyrekcji głównej uważał za swój obowiązek przekonać się naocznie o stanie dóbr Russów. Zastawszy na gruncie zarządzającego p. Orłowskiego, osadzonego z ramienia nowonabywczyni pani Mniewskiej, prosił go o udzielenie niektórych objaśnień, co też tenże chętnie uczynił. Z jego też informacji, oraz z naocznego stwierdzenia niektórych szczegółów, majątek sprzedany przez Tow. w stanie jakoby zniszczenia, przedstawia się jak następuje: Budynki wszystkie w komplecie, jakkolwiek niektóre wymagają reparacji, dachy całe nie potrzebują gwałtownej naprawy, ogrodzenia, pułapy, słoby, drabiny w porządku, a nawet tych ostatnich ilość zbyteczna, młocarnia i siewkarnia, według opisu, w stanie dobrym. Narzędzia rolnicze, jak: plugi, brony, wozy i t. p., jakkolwiek w ilości niedostatecznej, są jednak

lub p. Montferriera wysilają się na dociekania nad tem, kędy mianowicie przechodzi między Kwirynałem a Watykanem taka pokojowa droga, na którejby ks. Bismark ze swoją interwencją kark skrzył lub nogę wywiał. Cóż-to będzie sofistyka; gdziekolwiek bowiem problemat staje pod postacią antytezy: «Włochy nie mają i nie mają prawa zaprzeczyć się wszechwładztwa narodowego we własnej swojej stolicy, gdy z drugiej strony ojciec św., odwieczny dziedzic stolicy św. Piotra, następcą Grzegorzów Wielkich i Leonów III, nie może zejść w oczach świata katolickiego do roli kapelana i jałmużnika maluczkiego królów domu sabaudzkiego», — tam, wobec dwu takich «non possumus» z konieczności jedno tylko dla logiki pozostanie wyjście: zamilknąć.

Jakże natomiast inaczej jawi się zagadnienie z moralnego i umysłowego punktu widzenia! Zestawiając to, co o kwestyi rzymskiej mówiono i pisano przed laty trzydziestu, w epoce początków zjednoczenia włoskiego, oraz przed laty piętnastu, w epoce zwycięskiego dopełnienia tej jedności, z przeciwnym dymem dzisiaj po ziemi się włączających poglądów na wielkie, święte i nieprzedawnione prawa narodowości do swobodnego rozrządania swym losem, wypadnie zawnioskować, że wśród poglądów i usposobień ogólnych społeczności europejskiej zaszła wybitna zmiana. Z czem przed ćwiercią wieku nie powazyłby się wystąpić taki «Le Monde», lub taki «Univers», to w chwili obecnej najspokojniej się produkuje w kolumnach pism wolnomyślnych, czy to protestanckich, czy w ogólności naukowych i republikańskich. Wszyscy biorą w obronę papieża, wszyscy spieszą z komplementami stolicy apostołkiej. Rzekłbyś, że w sumieniach i głowach ludzkich zarysowało się przecucie jakiejś katastrofy — gatunek mary z tysiącnego roku po Chrystusie o skończeniu świata, i że wobec klęsk oczekiwanych ród człowieczy przejrzał nagłe i uwierzył w słowa encykliki papieżkiej «*Immortale Dei*»: «...*Neque profecto sine singulari providentia Dei consilio censendum est, ut hanc ipsa Potestas principatu civili, velut optima libertatis suae tutela, munitur...*»

Weźmy np. do ręki najpoczytniejszy z radykalnych miesięczników angielskich, «*Fortnightly Review*», w którym p. Hurlbert, pisarz zakładający najkompletniej obcy prawowierności rzymskiej, roztrząsa pytanie o władzę świecką papieża. Niepodobna bez zdziwienia czytać w pracy, pisanej z pozytywnego stanowiska, następujących okresów: «Bez względu na niezawisłość stolicy papieżkiej o tyle jest niezbędną dla państw protestanckich, dla Prus lub Belgji, jak i dla państw katolickich, Austrii lub Francji... Niezawisłość zaś ta nie jest nawet do pomyślenia w warunkach obecnej organizacji politycznej; swoboda bowiem postępowania ojca św. żadnym sposobem ostać się nie może na długo bez należytego oparcia terytorjalnego... Na nie się tu nie przydadzą sylogizmy przeciwników papieża, usiłujących okazać, że dzisiejsza zależność ojca św. jest tylko pozorna, gdyż nawet na pozory podobne nie może się zgodzić sumienie wiernych wyznawców katolicyzmu. Stosunki kościoła katolickiego z ludami nowożytnymi są tej natury, że właśnie mocarstwa dysydenckie więcej jeszcze niż prawowiernie, od kościoła powszechnego nie oderwane, koniecznie dbać potrzebują o całkowitą i bezwarunkową niezależność nieomylnego głosu katolicyzmu...»

A oto inne czasopismo, organ oświeconych i postępowych protestantów francuzkich ze szkoły Guizota: «*Revue politique et littéraire*». Dawny deputowany i ambasador nadzwyczajny gabinetu paryzkiego przy dworze włoskim, p. Eugenjusz Rendu, posuwa w niem dalej jeszcze rewendykacje niezbędnych dla stolicy apostołskiej gwarancji «swobodnego działania». «W wielkiej tej sprawie — pisze on — Leon XIII ani jednym wyrazem, ani jedną aluzją nie dał nikomu prawa do posiadania stolicy apostołskiej o chęć rozbicia narodowej jedności Włoch. Wszystkie do czego się sprowadzają żądania i nadzieje ojca św., polega na wymaganiu zapewnienia Kurji rzymskiej najskromniej-

szych, najbardziej choćby ograniczonych, lecz niewątpliwych i niedwuznacznych warunków niezawisłego istnienia. W tych granicach kwestyi, papież nie ma i mieć nie może przeciwników ani w adeptach jedności włoskiej, ani w wyznawcach zasady wszechwładztwa narodowego, ani nawet w zwolennikach filozofji wolnomyślnej. Byłoby ironją, byłoby obelgą zdrowego rozsądku utrzymywać, że państwo tak jednolite, obszerne i w posiadach swych geograficznych tak zabezpieczone jak Włochy, straci coś ze swojego uroku lub ze swojej mocy etnograficznej, gdy na rzecz Rzymu — Rzym ustąpi». Z powyższych przesłanek autor wyprowadza wnioski, że odtąd rozwój zdarzeń faktycznych nastąpić musi niezawodnie i że sprawa niezależności zwierzchnika kościoła katolickiego znaleźć wkrótce musi obrońców gorących i zdecydowanych.

Zaprawdę, dziwny znak czasów! Z jednej strony słyszymy donośne wołania, że władza duchowna powinna być całkiem swobodną w swych zamiarach i postanowieniach od kontroli lub zastrzeżeń władzy świeckiej; ze strony drugiej widzimy rękę sięgającą do dźwigni, z której pomocą «wyroki owe boże» wykonane być mają — i ręka ta, jak się okazuje, jest ręką poniewiercy praw, które gdzieindziej pozbawiono siły... widzimy właśnie rękę żelaznego kanclerza niemieckiego. Tam słowami boskiego Danta wołają do nas: czołem przed stolicą apostolską, «miejszem świętem», na którym zasiadał niegdyś Piotr św... *lo loco santo u'sede il successor del maggior Pietro*; tam znowu zapewniają, iż klucze od owych miejsc świętych trzyma już w swej kieszeni mocarstwo, którego wielkość i znaczenie urosło kosztem zgębionych sąsiadów. I coż się stało z rzeszą ludów i państw, które sama stolica apostołska nazwała niegdyś «wielce chrześcijańskimi» i «najbliższymi synowskimi»: z Francją arcykatolicką? — z Austrią «najbardziej apostołską»? — wreszcie z rzeszą ludów słowiańskich, zmuszonych do rozpaczliwej obrony przed zalewem germanizacyjnym?... Smutne to pytania!

X.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Namiestnictwo Alzacji i Lotaryngji wydało rozporządzenie, aby każdy francuz, pozostający na służbie w armji francuzkiej, lub mający z nią jakiegobądź stosunki, wyjednał sobie pozwolenie na prawo przemieszczania w tej prowincyi. Od obowiązku tego zwolnieni są francuzi, mieszkający w Alzacji lub Lotaryngji. «Nord», potrafiwszy w tych dniach o stosunki rosyjsko-niemieckie, wyraził przekonanie, że są one jaknajlepsze i nie potrzebują urzędowego sformułowania; dodaje jednak, że wiadomość o nowym przymierzu potrójnym (niemiecko-austriacko-włoskim) «nie wywarła w Rosji przyjemnego wrażenia», aczkolwiek fakt ten od dawna już przewidywano. «Przymierze niemiecko-austriackie — mówi dobrze poinformowany dziennik ten — wisiało nad Europą jak miecz Damoklesa, i dlatego też lepiej, że sytuacja wyjaśniła się».

Austro-Węgry. Wiedeńska «*Polit. Corr.*», uchodząca za dziennik wysocypółrządowy, otrzymała z Petersburga list, na który zwrócono uwagę w prasie zagranicznej. Korespondent donosi, że w poglądach rządu rosyjskiego na stosunki z dworem wiedeńskim nastąpił powolny ale stanowczy zwrot. Poglądy te zmanifestowały się już wcześniej, gdyby nie wzgląd na rosyjską opinię publiczną, której nie chiano rozczarowywać. Zwrot dotyczy kwestyi bułgarskiej, którą, według informacji korespondenta, postanowiono załatwić w sposób przyjemny dla Austrii; przedłużenie bowiem kryzysu bułgarskiego sprzeciwia się w chwili obecnej interesom Rosji, zajętej innemi, przeważnie wewnętrznymi sprawami. Według «*Montagsrevue*» rząd austro-węgierski nie przyjmie oficjalnie udziału w paryzkiej wystawie powszechnej. Cesarz Franciszek-Józef, jak telegrafują do «*Now. Wr.*», bardzo grzecznie pożegnał się z odjeżdżającym z Wiednia jen. Kaulbarsem. Po audyencji posłał mu cesarz, wraz z listem, swój portret w srebrnej ramie. Jenerał Kaulbars wraca do Petersburga.

Francya. Już czwarta z rzędu broszura pod pseudonymem autorskim «oficera rosyjskiego» puszczona została w obieg. Obecnie jest nią «*La premiere bataille*», w której autor stara się dowiedzieć Niemcom, że w przyszłym niemiecko-francuzkim konflikcie «pierwsza bitwa» będzie miała miejsce w okolicach Metz, a w niej Niemcy na głowę zostaną pobici, Alzacja i Lotaryngja uwolniona od jarzma, znów do Francji zaliczona zostanie. Bitwa ta tymczasowo miała miejsce dopiero na kartach broszury, ale autor wierzy w jej rezultat świetny dla Francji. Broszura ta powstała w tej samej chwili, w której już ukuto kilka podobnych, mających na celu ułożenie wspólnego napadu, a raczej wspólnej akcji Rosji i Francji przeciwko Niemcom. Ostatnia broszura wazakże, wobec wyraźnej niechęci Rosji wplątania się w tę niepewną grę, zwróciła się do rozpatrzenia sprawy przyszłej wojny z punktu li tylko franko-niemieckiego. Losy jej zgory można przewidzieć: nie przekona nikogo, rozniewia nie wielu, da obfity materiał do wzajemnych rekryminacji i... utonie w morzu niepamięci. «*Jour. de St-Petersbourg*» stanowczo zaprzecza, jakoby br. Jomini, naczelnik departamentu w min. spraw zagranicznych prowadził rozmowę z korespondentem paryzkiego «*Figaro*».

Włochy. Organy papieżkie skarżą się na wstąpienie do nowego gabinetu włoskiego ministrów Crispięgo i Zanardellego, znanych ze swej nienawiści do Kurji rzymskiej. Dzienniki półrządowe uspokajają je tem, że ani Crispi, ani Zanardelli nie będą mieli wpływu na przebieg polityki zagranicznej, i poprzędnie zawierane związki zostaną nienaruszonymi. Z Palermo donoszą do «*Gaucha Urzędowego*», że cholera w Katanzji, od chwili swych najpierwszych przejawów nie miała niebezpiecznego ani też epidemicznego charakteru; obecnie — według otrzymanych w Palermo urzędowych wiadomości — zupełnie ustąpiła i wszelkie środki antycholeteryjne i ostrożności już w Katanzji zniesiono. Do «*Nowosti*» telegrafują, że pruski minister v. Puttkammer udał się ze specjalną misją do Watykanu. Ks. Bismark w rozmowie z kardynałem Galimbertim szczególnie nastawał na to, jak pożądanem byłoby osiągnięcie porozumienia pomiędzy tronem papieżkim a królestwem włoskim.

Bułgaria. Według otrzymanych przez «*Neue Fr. Presse*» wiadomości z Sofji, ks. Aleksander Battenberski od powtórnego wyboru na ks. bułgarskiego stanowczo się wymówił. Odmowa ta wyrwała miała na regentów i ministrów przygnębiające wrażenie. Tenże ks. Battenberg, jak donosi wiedeński korespondent «*Nowosti*», przesłał komitetowi zarządzającemu niedawno zawiązanej ligi patriotycznej oświadczenie, że dzięki warunkom obecnej sytuacji politycznej w Europie, Bułgaria, silna na wewnątrz, jest też zabezpieczoną od wszelkich powikłań zagranicznych. Gazeta «*Berliner Tageblatt*» donosi, że Sobranje bułgarskie ma zamiar wybrać sultana na króla i ogłosić unję osobistą Bułgari i Turcji. Zamach na prefekta Ruszczuka Mantowa miał miejsce w Bukareszcie, na jednej z najbardziej oświetlonych ulic. Jeden z napastników nazwają się Kawadopol, drugi zaś Iwanow. Wystrzelili oni jednocześnie z rewolwerów i zranili Mantowa w lewą rękę i prawy bok. Powodem zamachu, jak utrzymują napastnicy, była ta okoliczność, że Mantow należał początkowo wraz z nimi do spisku, mającego na celu wyrwanie regencji, następnie zaś zdradził spiskowców i wydał ich rządowi bułgarskiemu. «*Journal des Debats*» zapewnia na zasadzie najciślejszych jakoby informacji, że ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi bułgarskiej nastąpi przed lipcem. Do berlińskiej «*Vos. Ztg.*» telegrafują z Wiednia: «Rząd rosyjski skłania się na pewnych warunkach do odstąpienia w kwestyi obioru księcia bułgarskiego od swej pozycji wyczekującej i wysłał nawet swemu przedstawicielowi w Kostantynopolu odnośne instrukcje, na zasadzie których będą wznowione układy pomiędzy Portą i regentami bułgarskimi. Po ukończeniu układów Porta zawiadomi o ich rezultacie państwa, podpisane na traktacie berlińskim».

OSTATNIE TELEGRAMY.

Londyn, 13 kwietnia. Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że regencya, za poradą ks. Aleksandra Battenberga, odroczyła zwołanie wielkiego Sobrania, które, według pierwotnego zamiaru, miało być otwartem d. 29 kwietnia. Według tychże informacji, Porta stara się zbliżyć do Niemiec i Austrii.

Wiedeń, 13 kwietnia. List paryzki «*Polit. Corr.*» zaświadcza, że położenie polityczne w całej Europie przyjęło obrót pokojowy. Należy to przede wszystkim zawdzięczać Rosji. Przyjazne stosunki pomiędzy Rosją i Francją i wzajemne popieranie się tych państw w ważniejszych kwestiach jest podstawą równowagi europejskiej przeciwko wszelkim koalicyom.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 2 kwietnia v. s.

Zabrać ponownie głos w sprawie dewastacji dóbr ziemskich wogóle, a w sprawie sprzedaży dóbr Russowa w szczególności, postanowiliśmy wtedy, gdy cała kwestya wyczerpaną zostanie, t. j. po wydrukowaniu wszystkich wyjaśnień, replik i dokumentów. Tymczasem jednak pisma warszawskie, te same, które nam pośpiech wyrzucały, niedość cierpliwe, aby na ukończenie druku zaczekać i wyprzedziwszy «*Kraj*» z drukiem «*Uwag*» p. Kłobukowskiego, pospieszyły zrobić minę tryumfującą i uronić parę łez krokodylowych nad potknięciem się «*Kraju*». Musimy

więc radzi nie radzi podnieść niektóre z pocisków, rzuconych w tej tyraljerze, aby rzecz sama nie przedawniła się, a zarazem *ne consentire videamur*.

Redaktor naszego pisma, przejeżdżając przez Warszawę i przekonawszy się o rozdrażnieniu, jakie panuje w pewnych sferach inteligencji ziemiańskiej z powodu danej sprawy, zamieścił w pismach warszawskich wyjaśnienie następującej treści: że «Kraj» wydrukował odezwę dyrekcyi głównej Tow. kred. ziemskiego nie po, ale na trzy dni przed otrzymaniem powtórnego wezwania prezesa dyrekcyi; że w artykule redakcyjnym, towarzyszącym korespondencyi d-ra Waliszewskiego, nie dotknęliśmy ani jednym słowem Towarzystwa kredytowego, a korespondencyę ową wydrukowaliśmy, otwierając dyskusyę nad palącą sprawą dewastacyi dóbr w Królestwie, i że niektóre pisma zbyt pochopnie odsądziły p. Waliszewskiego od czci i wiary, kwalifikując jego opowiadanie jako kłamliwe od początku do końca, gdyż redakcyja «Kraju» posiada dowody, że podane przez d-ra Waliszewskiego fakty, dotyczące bezpośrednio sprzedaży dóbr Russów, są zgodne z rzeczywistością i prawdą. Umieszczając tymczasowe wyjaśnienie powyższe, redakcyja «Słowa» dodała od siebie replikę, w której twierdzi: że rozdrażnienie, jakie panuje w pewnych sferach inteligencji ziemiańskiej, wywołane zostało nie przez stanowisko, jakie «Kraj» zajął w tej sprawie; że jeżeli nawet redakcyja «Kraju» posiada dowody przekonujące, że p. Wiese w stosunkach swych z p. Waliszewskim jest osobistością mniej niepokalaną i mniej sympatyczną niż ją przedstawił delegowany radca dyr. głównej, to dowodzi tylko, że radca ten został w błąd wprowadzony co do wartości moralnej p. Wiesego; że kwestya główna polega nie na tem, ale mieści się w trzech pytaniach: 1) czy wypadki niszczenia majątków subhastowanych są sporadyczne czy epidemiczne; 2) czy prawdą jest, że opinia społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim opinia ziemian polskich sympatyzuje z temi praktykami (tu «Słowo», uprzedzając możliwą odpowiedź, prosi, aby nie zapomnieć o wniosku ziemian kaliskich), i 3) czy prawdą jest, że Tow. kredytowe ziemskie, dla którego przepis są «rzeczą luźną», nietylko nie przeszkadza niszczeniu majątków przez dłużników, ale jak ów Lejzer z Nalewek, gra rolę zdradzieckiego pośrednika i stręczyciela do zaciągania innych długów i że członkowie władz Tow. są spółnikami okradających wierzycieli bankrutów. Komentarz ten redakcyja «Słowa» dodała dla tego, ponieważ «czuje potrzebę przedstawic kwestyę z niewłaściwego na właściwe jej stanowisko».

Z tego to powodu musimy powiedzieć słów parę. Zwracamy uwagę redakcyi «Słowa», iż my to właśnie od początku do końca konsekwentnie twierdziliśmy, że główna rzecz polega na przytoczonych przez «Słowo» i zacytowanych wyżej trzech pytaniach, z pewną modyfikacyą wyrażen trzeciego. Mniej natomiast konsekwentnem jest «przestawianie kwestyi» w następujący sposób: dopóki «Kraj», nie mając jeszcze dowodów ani prawdziwości, ani nieprawdziwości faktu opisanego przez d-ra Waliszewskiego, ograniczał się do *warszawskich uwag ogólnych*, strona przeciwna cały punkt ciężkości przetrzacała na dany wypadek, mianowicie sprzedaż dóbr Russowa, zarzucając p. Waliszewskiemu fałsz w opisanu faktu, a «Krajowi», że do uwag swoich obrał fałszywy punkt wyjścia. Teraz zaś, gdy można przypuszczać,

że fakt sam podany został zgodnie z prawdą i że delegowany radca «został w błąd wprowadzony co do moralnej strony pana Wiesego», o której rozpisują się długo i szeroko kończące się w dzisiejszym numerze «Uwagi», wtedy redakcyja «Słowa» «czuje potrzebę przestawienia kwestyi» na właściwe stanowisko.

I owszem. Cieszymy się bardzo, że nareszcie «Słowo» odnalazło właściwe dla siebie stanowisko. Tylko wcale nie rozumiemy, dlaczego dokonało tego w formie repliki «Krajowi», który przecież od początku do końca na tem właśnie ogólnem stanowisku kwestyę utrzymywać usiłował.

Ze spraw podkarpackich przedzierając się do kolumn dziennikarstwa rosyjskiego jedynie takie fakty, których pozorną drażliwość może być—że się tak wyrazimy—pochwyconą na gorącym uczynku. Obchód otwarcia w d. 5 kwietnia kolei Stryj-Munkacz, łączącej Węgry z Galicyą, należy właśnie do tego rodzaju zdarzeń. «Dla polaków galicyjskich—powiada np. z tego powodu jedno z pism petersburskich—przyjaźń i sojusz bratni z mądjarami zdają się być wielce pożądanymi. Na te uczucia, jak skoro raz się one ustala, polacy liczyć mogą pewniej, niżli na obecny *efemeryczny* swój związek ze staro-czechami, a to dlatego, że u mądjarów i polaków jedno dziś wspólne hasło: nienawiść ku Rosyi». Sama jednak uroczystość, jak się ona faktycznie odbyła, do uogólnień podobnych bynajmniej nie upoważnia. Miała ona charakter przeważnie *urzędowy*, jak i sama kolej, która powód do uroczystości podała, jest urzędową, strategiczną nawet całkiem, jak utrzymują. Zjechali się do Stryja sami tylko prawie przedstawiciele władz galicyjskich i węgierskich, oraz urzędnicy kolejowi, tak dalece, że nawet municypalność miasta Stryja nie była reprezentowaną na obiedzie w sali nowego dworca. W imieniu galicyjskiego wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski pił zdrowie cesarza w językach polskim i niemieckim, minister węgierski p. Baros wznosił kielich za cześć armji austro-węgierskiej, pułkownik Guttenberg składał życzenia pomyślności nowej kolei i t. d. Po zatem wypowiedziano co prawda kilka zdawkowych frazesów o wspólności, zażyłości sąsiedzkiej i t. p. lecz wiadomo nie od dziś, że tego rodzaju wynurzenia, oprócz zwykłej grzeczności, nic więcej nie znaczą. Około godziny 7 wieczorem uczta, o charakterze najzupełniej oficjalnym, skończyła się, a jedni goście odjechali pociągiem do Munkacza, drudzy do Lwowa. Oto i cała *demonstracya* owej nienawiści, którą dzienniki bez powodu i bez potrzeby zaafiszowały przed rosyjską opinią publiczną.

Ziemie i kolonje słowiańskie.

✓ Poznań. [List «Kraju»]. Mieliśmy całą serję walnych zebrań różnych naszych stowarzyszeń, mianowicie centralnego Towarzystwa rolniczego W. Księstwa poznańskiego, Towarzystwa czytelników ludowych i banku włościańskiego. W poprzednim liście była już wzmianka o walnem zebraniu delegatów kółek włościańskich. Wszystkie te walne zgromadzenia zgromadziły poważną liczbę uczestników, były widownią nader ożywionej dyskusyi, zatwierdziły w odytch po niej wyborach skład dotychczasowy zarządów, a co najważniejsza i względnie rzecz najmiej pocieszająca, to że mimo tylu klęsk z zewnątrz w nasz organizm uderzających, nie wykazują ani liczebnego, ani finansowego wszystkich tych stowarzyszeń odwrotu. Pojaw to względnie, jak powiadamy, pocieszający, choć z drugiej strony przychodzi nam znów zapisać kilka wypadków utraty ziemi na szereg na rzecz funduszu kolonizacyjnego. Mianowicie nabyła komisya kolonizacyjna

ostatniemi czasy dobra Wielkie Krzycko i Wielkie Zalesie w powiecie krotoszyńskim. Właścicielem drugiej z pomienionych włości był niejaki p. Lucyjan Jaroczewski. Zadanie naszego banku ziemskiego, jakkolwiek zarządowi jego pod względem dobrej woli i skrzętności nie zarzucić niepodobna, staje się wobec ogromnych środków finansowych i administracyjnych, jakimi komisya kolonizacyjna rozporządza, niesłychanie utrudnionem. ...Upamiętnili się też ostatnie dni zgonem kilku wybitniejszych z pośród naszego społeczeństwa i zasłużeńszych osobistości. W pierwszym ich rzędzie zapiszemy d-ra Kazimierza Szulca, rodem z Prus Wschodnich, gorliwego polaka i człowieka nauki, specjalistę na polu dziejownawstwa słowiańskiego, autora kilku cennych w tej dziedzinie monografij, skrzętnego współpracownika Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego. Ś. p. Szule reprezentował śmiało i zaszczytnie naukę polską na ostatnim kongresie antropologicznym we Wrocławiu. Przez dwa ostatnie lata bawił ś. p. Szule w Bulgaryi; przed kilku miesiącami wrócił zlamany na zdrowiu do Poznania... Drugą, nie mniej dotkliwą stratę ponieśliśmy przez zgon d-ra Romana Maya. Zmarły, liczący w chwili zgonu zaledwie 42 lat, był właścicielem znakomite rozwijającej się fabryki sztucznych nawozów we wsi Starołęcz pod Poznaniem. Nie ograniczając się jednakże na tem przemysłem zatrudnieniem, był ś. p. May jednym z najgorliwszych współpracowników wydziału przyrodniczego Towarzystwa przyjaciół nauk, człowiekiem nauki, a na kilka miesięcy przed śmiercią rozpoczął serję popularnych odczytów z dziedziny przyrodniczej dla publiczności polskiej poznańskiej. W tych samych wreszcie dniach zakończył życie we wsi Stawie pod Wrześnią w sile wieku jeszcze znaczny, uczestniczący we wszystkich pracach publicznych gorliwie, obywatel Bolesław Lutomski. Umierając, zaklinał otaczającą rodzinę, aby nie pozbywała na rzecz obcą nigdy kawała ojczyźnej ziemi, jaki jej pozostawia... Odbyły się tu dwa żałobne nabożeństwa za spokój duszy Kraszewskiego, jedno w kościele Przemienienia Pańskiego, drugie w kościele farym. Ubiegły świąteczny tydzień niewiele przyniósł nowego. Jedynym ważniejszym podczas niego wypadkiem pozostanie fakt rezygnacyi z przewodnictwa Kołu sejmowemu polskiemu d-ra Henryka Szumana i oświadczenia zamiaru jego złożenia deputackiego mandatu, skoro się w tej mierze po feryach wielkanocnych z kolegami sejmowymi porozumie. Spowodowały podobno do tego kroku d-ra Henryka Szumana przyczyny osobistej i majątkowej natury. Cokolwiek bądź, należy żalować, iż p. Szuman jest ustąpić zmuszony, jak sam w «Dzienniku Poznańskim» powiada, czy powiadać każe, w ciasny zakres prywatnego życia, ponieważ przez lat wiele przewodniczył zaszczytne sejmowemu Kołu polskiemu, a przeszłoroczne oświadczenie jego pod koniec dyskusyi nad projektami antypolskimi, nie pozostało bez doniosłego wrażenia nawet na najzaciętszych przeciwników naszych... Drugim faktem przedświątecznej kroniki poznańskiej pozostanie posiedzenie akcyonaryuszów w «Dzienniku Poznańskim», faktem, którybyśmy najchętniej przemilczeli, gdyby się już nie był stał zkądinąd powszechnie wiadomym, a nawet przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej. Otóż na tem posiedzeniu stawali pp. Mieczysław Łyskowski i hr. Mieczysław Kwilecki jako akcyonaryusze «Dz. Poz.» wniosek, aby wystąpienie przeciw nim w «Dzienniku» z powodu rozgłosnej swego czasu sprzedaży Radłowa komisji kolonizacyjnej, napiętnować jako krok *anarchiczny* (sic!), a redaktorowi «Dziennika» p. Franciszkowi Dobrowolskiemu udzielić z tego powodu nagane. Wniosek ten nie zyskał większości i został odrzucony przez innych akcyonaryuszów, oddział jednakże bardzo szkodliwie na stan zdrowia p. Dobrowolskiego, który—jak dawniej donosiliśmy—zapadł niebezpiecznie na chorobę oczu, a z tej słabości bardzo powoli tylko do zdrowia przychodzi. Bez przesady można powiedzieć, iż opinia tutejsza fakt owego odrzuconego wniosku z mniejszem jeszcze pobłażaniem przyjęła, aniżeli sam fakt sprzedaży Radłowa. Wniosek sam zaś, pominiawszy wszystko inne, był tem mniej usprawiedliwiony, że ze wszystkich pism polskich, niewątpliwie «Dziennik Poznański», przez bardzo naturalny wzgląd na swych akcyonaryuszów, przedmiot sprzedaży Radłowa komisji kolonizacyjnej z największą jeszcze stosunkowo pobłażliwością traktował. Zresztą, w coby się obróciła godność i samodzielność publicystyczna, gdyby redaktorowie byli zmuszeni zastosować swą działalność publicystyczną do czynów prywatnej natury akcyonaryuszów pisma. Z tych wszystkich powodów nie przeminał tedy fakt owego wniosku bez pewnego wrażenia na tutejszą opinię publiczną. *Klemens*.

✓ Wiedeń. Zmarł tutaj Ludwik Wolski, niegdys pośel do wiedeńskiej rady państwa, jeden z najwybitniejszych po roku 1863 przedstawicieli postępców w Galicyi, zwany polskim «Mira-

beau». W młodości, jako kolega Mieczysława Romanowskiego, Miecz. Pawlikowskiego etc., pisał s. p. Wojski krytyki, recenzje i poezje do «Dzien. Literackiego» oraz do «Dzwonka». Przeniósłszy z Brzeszan do Lwowa kancelaryę swą adwokacką, zasłynął niebawem z wymowy, pozyskał zaufanie wyborców lwowskich i był przez nich wybrany na posła do sejmu i do rady państwa. W czasie głośniejszej sprawy z Länderbankiem i Schwarzem (w sprawie budowy galicyjskiej kolei poprzecznej) ustąpił z rady państwa i trudnił się adwokaturą w Wiedniu. Umarł w 50-tym roku życia z powodu rozwiniętej nagłe choroby pierwiowej, wywołanej nadmierną pracą.

Berlin. [List «Kraju»]. Ludność polska obawiała się, że rządowy projekt kościelno-polityczny zawierać będzie wyjątkowe przepisy względem dyceyji przeważnie polskich. Obawa ta okazała się płonną. Nieprzyjazne jednak usposobienie rządu trwa dla nas niezachwianie. Wniosek p. Żółtowskiego w izbie panów o przywrócenie s eminaryów duchownych w Poznańsku i w Prusach Zachodnich nie doznał żadnego poparcia, nawet ze strony izby. A kiedy obecnie wadzą się losy ustawy kościelno-politycznej, zanim izba poselska w tej sprawie zabierze głos, wrogowie nasi dostrzegli w niewielkich ustępkach rządu wrzeczomogo niebezpieczeństwa dla ludności polskiej, mianowicie w dopuszczeniu zakonów. W stronnictwie konserwatywnem odezwały się głosy, że zakonnicy i zakonnice w okolicach polskich staną się niebezpiecznymi narzędziami agitacji polskiej. Gdy zwrócono uwagę, że nigdzie żaden klasztor, żaden zakład nie może być założonym bez wyraźnego pozwolenia rządowego, że więc rząd zupełnie wykluczyć może zakony z prowincyj polskich, i to nie wystarczyło na usmierzanie obaw śmiesznych, bo niemcy to znówu podnosili, że tam, gdzie klasztory nie będą dopuszczone, pojedyncze osoby będą mogły wejść, np. zakonnicy jako wikaryusze, aby podburzać ludność polską. Ta obawa jest wręcz obłudną, bo ustawy mające nie dopuścić takich manewrów, o których zresztą nikt nie myśli. Pamiętne słowa ks. Bismarcka, rzucone w zeszłym roku polakom w twarz, że obietnice królów pruskich, na które się posłowie nasi w sejmie powoływali, nie są warte złamanego szeląga, zajmują od pewnego czasu sądy pruskie. Znany «Katolik Górnośląski» wystąpił bowiem przeciwko kanclerzowi na mocy owego orzeczenia, ks. Bismarck zaś odpowiedział na to skargą sądową; prokuratora w Bytomiu upatrywała w artykule «Katolika» rozmyślną potwarz, gdyż kanclerz miał powiedzieć, że powoływania polskie na owe obietnice nie są warte złamanego szeląga, nie zaś obietnice królewskie. Redaktor pisma szląskiego prosił tedy ku swej obronie o przejrzenie oryginalnych zapisków stenograficznych i o przesłuchanie świadków. Sąd berliński uczynił zadość temu wnioskowi. Zapiski stenograficzne nie stanęły po stronie podsądnego; skutkiem tego też świadkowie (Windthorst, Szmula—górnoszlązak, Rauchhaupt) nie zdołają «Katolika» obronić, zwłaszcza, że zeznali, iż z powodu ogromnej wrzawy w izbie polskiej, nie dosłyszeli słów Bismarcka tak dokładnie, iżby pod przysięgą mogli złożyć świadectwo z absolutną pewnością. Ten wynik będzie teraz przesłany do Bytomia, a redaktor «Katolika», będący obecnie w więzieniu, przesiedzi jeszcze kilka miesięcy za spotwarzenie Bismarcka. Ależ, o co właściwie na pamiętnym posiedzeniu oburzyła się izba, kiedy kanclerz nie o zmarłych królach pruskich, lecz o polakach odezwał się z takim lekceważeniem? *Bolesła.*

Parýz. [List «Kraju»]. Młodzież polska kształcąca się w Paryżu zawiązała «Towarzystwo pomocy wzajemnej». Jest to wprost kasa studencka, mająca na celu przychodząc w pomoc potrzebującym, przy opłatach szczególnej wpłat i inskrypcyj, znacznie dziś podwyższonych we Francji. Barwy politycznej lub partyjnej stowarzyszenie żadnej nie wywiesza. Według myśli założycieli, Towarzystwo złączyć powinno wszystką młodzież polską, kształcąca się w Paryżu, bez różnicy opinii. Członkowie zwyczajni, opłacają jednego franka miesięcznie. Do stowarzyszenia należą zarówno studenci jak studentki. Obecnie Towarzystwo liczy już trzydziestu członków, liczba zaś ta winna się podwoić, jeżeli od tego obowiązku nie będzie się uchylać młodzież nasza. Towarzystwo dla zwiększenia swych funduszy zamierza urządzić koncert i wydało w tym celu odpowiednią odezwę. Studenci francuscy przyjęli mniej spokojnie wiadomość o podwyższeniu opłat szkolnych: kwartał łaciński zawrzał oburzeniem. Studenci zwołali wielki miłyng, na którym uchwalili zawiązać komitet oporu, wezwać inne szkoły we Francji do czynnego oporu, wystosować zaś do izby petycyę, pokrytą licznymi podpisami. *En attendant*, wychodząc tłumnie z zebrania, narobili wiele krzyku po ulicach, przyczem kilku nawet zostało aresztowanych. W tutejszym «Kuryerze» toczy się zajmująca polemika, mająca na celu wyjaśnienie natu-

ry i charakteru tworzącej się obecnie organizacji, objąć mającej w jeden związek rozrzucone kolonje i jednostki polskie zagranicą. Jeden z korespondentów rzeczonoego pisma, podznaczony literami J. O. W.—wystąpił z zarzutami, że projektowana organizacja przybrać może charakter konspiracyjny, że może uzurpować władzę i wywalać nawet w kraju zawichrzania. W odpowiedzi na te obawy «Kuryer» daje następujące katogoryczne wyjaśnienia: «Chcemy—powiada—organizacji, a nie konspiracji. Gdybyśmy o tej ostatniej myśleli, nie napisilibyśmy o niej ani jednego słowa w dzienniku. Niech więc szanowny nasz oponent będzie spokojny; nie będziemy wzywać do konspiracji, nie będziemy wzywać do niewczesnej ruchawki z kijami i ptaszynkami i nie myślimy powoływać też nikogo do kierowania sprawami narodowemi. Nikomu więcej nie leży na sercu niedola kraju i potrzeba osłonięcia go i zabezpieczenia od niewczesnych i nieokreślonych ruchów... Władza może być dziś moralną tylko, może nią być powaga zbiorowych kół polskich, opinja publiczna, przejęta zadaniami moralnemi i patriotyzmem. Zadaniem związku będzie służyć interesom kraju, nie zaś przeszkadzać mu w pracach dzwigania i pomnażania sił narodu». Za wzór stawia pismo związek polski w Ameryce. Z głosów o Kraszewskim w prasie francuskiej zanotować mi wypadka ze sprawozdawczego obowiązku nieco obszerniejszą wzmiankę w «France» p. t. «Un martyr». Podawasz kilka pobieżnych wiadomości o życiu i pismach zmarłego pisarza i wspominając o procesie lipskim—powiada dziennik—że Kraszewski był nieprzejednanym wrogiem Niemiec i pragnał gorąco pogodzenia swej ojczyzny z Rosyą dla wspólnej walki z Niemcami, przy współudziale Francji oczywiście. Jest to charakterystyczna przyprawa, przy której tylko francuzi mogą dziś strawić coś o Polsce i polakach. Dziennik «Nation», wspominając o niezwykłej plodności Kraszewskiego, wyraża życzenie bliższego zapoznania się z literaturą polską, zupełnie prawie we Francji nieznaną, podczas gdy rosyjska cieszy się tak wielką popularnością. W Montresor (Indre et Loire) zmarł Bolesław Stuart, wychodząca z 1863 roku. *Zyema.*

PRZEGLĄD PRASY.

Przyszłość Rosyi. Karol Dilke, znany przedstawiciel partyi radykalistów angielskich, zamieścił w «Fortnightly Review» szereg artykułów o współczesnym położeniu Rosyi, Niemiec i Francji; praca ta zwróciła na siebie przede wszystkim uwagę publicystyki rosyjskiej. I nie bez przyczyny. Autor z uniesieniem mówi o dzisiejszej potędze, znaczeniu i wyższości państwa rosyjskiego w stosunku do reszty ludów Europy. Głównymi przymiotami narodu rosyjskiego, zapewniającami mu wielką rolę w przyszłych losach świata są: popierwsze, jednolitość («samy wielkorosyan, zdaniem Dilkego, więcej jest niż niemców, a są oni więcej od tych ostatnich wdrożeni do solidarności»); powtóre, religijność («znacznie wznioślejsza od religijności mieszkańców Stanów Zjednoczonych»); potrzecie, niesłuchanie rozwinięte uczucie patriotyzmu. Wnioskuje z tego autor, że Rosya zdolną jest w nagłym wypadku wyłonić z siebie ruch w najwyższym stopniu straszliwy. O polakach w Rosyi Dilke odzywa się lekceważąco:

«U nas tu w Anglii (pisze) istnieją jeszcze politycy przedhistoryczni, mniemający, że Rosyę wycieńcza sprawa polska. Błąd oczywisty. Polska umarła w r. 1863 i umarła na wieki. Pisarze, poeci lub artyści, genjuszem swym z bogactw moralny zasób narodu polskiego lub historycy, powołujący się na niezliczone pola bitew, zasiane trupami swych przodków, nie chcą—oczywiście—wyznać, że ojczyzna ich zginęła. Lecz polacy, wobec demokratycznej siły narodu rosyjskiego, byli i są społeczeństwem arystokratycznym; nie zdołają więc oni ostać się przed niwelacją. Jako organizm, Polska aż nadto jasno dowiodła swej apatii i bezsilności podczas kampanji krymackiej, kiedy się spokojnie zachowała; rok jednakoże 1863 świadczy, że do zrobienia wybuchu nie trudno ją z zewnątrz podnieść».

W ostatnich twierdzeniach znać angiłka, tradycyjnie polującego na kasztany, wygrzebywane cudzemi rękami. Zdaje się jednak, że i owe wybuchowe zdolności naszego narodu sz. syn Albjonu obserwował przez szkła zbyt powiększające. W każdym razie nie anglikom wznieć u nas pożar.

Pociecha w niedoli. Zestawiwszy podaną przez «Rus. Wied.» wiadomość o ozywieniu się przemysłu tkackiego w Cesarstwie

(p. Nr. 12 «Kraju») ze stagnacją, jaka zapanała w przemyśle łódzkim, «Warsz. Dn.» jest zdania, że pomiędzy temi dwoma zjawiskami zachodzi «prosty i bezpośredni związek»:

«Czy to nie dziwne?—pyta organ półrządowy. Berlińscy spekulanci giełdowi, pragnąc zaszkodzić Rosyi, używają wszelkich środków, aby jak można najbardziej zdeprecyować wartość naszego rubla papierowego, i udaje im się to. Ale wskutek tego ogólne zaufanie poczyna się chwiać, kredyt upada i zmniejsza się, a cios ten spada przedewszystkiem na niemieckich właśnie fabrykantów, interesy których psują się, pozostawiając obszernie pole dla działalności fabryk rosyjskich. Niema więc złego, co by nie wyszło na dobre i fakty te potwierdzają w pewnym stopniu zdanie optymistów, dowodzących, że upadek naszej waluty ma więcej dobrych, niżli złych stron. Niechaj nie mają do nas żalu pp. przemysłowcy niemiecy kraju tutejszego, że nie martwią nas ich niepowodzenia, i że minusy ich zapiszemy na dochód ekonomicznego dobrobytu Rosyi».

Pozostaje jednak otwartym pytanie, jak oddziałą upadek «fabrykantów niemieckich» na interesy kraju, w głównym centrum którego wychodzi «Warsz. Dniownik»?... Czy czasami i położenie ekonomiczne wogóle i dobrobyt klas niższych w szczególności, tak protegowanych przez pomieniony organ, nie poniosą jakiej ujmy?...

Prądy religijne. «Now. Wr.» roztrząsa kwestyę nowych prądów religijnych wśród słowian południowych i jak zwykle, stereotypowo zaznacza, że jeśli przywódcy partyj rozmaitych pragną się złączyć z katolicyzmem, to lud stanowczo obstaje za wyznaniem prawosławnem. Sfera spraw religijnych w ten sposób mimowoli nabiera kolorytu politycznego. Zapewniwszy dalej, że Rosya z religji prawosławnej nigdy nie robi oreża politycznego, «Now. Wr.» zapytuje, jakie mogą mieć dla Rosyi znaczenie dwa powyższe prądy?

«Jakkolwiek wolność sumienia zawsze pozostaje naszą zasadą główną i słowianie-katolicy zawsze, ma się rozumieć, jak dawniej korzystają będą z sympatji rosyjskich i opieki, ale z uwagi na jawne polityczne tendencje najnowszego okatoliczenia słowiańskiego—tendencje, które mają na celu wzmocnienie wpływu Austrii jako państwa słowiańskiego—powinniśmy i my w tych sprawach wziąć się do bardziej energicznej polityki: na początek mogłaby się ona ograniczać w większym opiekowaniu się dobrowolnemi dążeniami narodów słowiańskich do zachowania prawosławia (pośród chorwatów) i do przyjmowania prawosławia (pośród czechów)».

Niepokój. Z powodu wiadomości, że Rosya urzędownie już odmówiła swego udziału w wystawie paryskiej, «Now. Wr.» niepokoi się, aby krok ten nie był we Francji fałszywie komentowanym i nie wydał niepomyślnych dla zgody rosyjsko-francuskiej skutków:

«Byłoby rzeczą nader niepożądaną—pisze organ p. Suworina—aby rząd i naród francuski dostrzegli w odmownej odpowiedzi rządu petersburskiego cokolwiek innego, oprócz prostego oświadczenia o faktycznej niemożności wypełnienia zwróconej ku niemu prosby. Będzie jeszcze większy żal, jeśli w Paryżu, po otrzymaniu odmowy rosyjskiej zechcą dobijać się celu drogami okólnymi, próbując uzyskać zgodę Anglii i Niemiec. Dobrego wrażenia taka próba w żadnym razie nie wywarłaby u nas i nawet najzupełniejsze jej powodzenie nie zmieni powziętej przez nasz rząd decyzji. Rosya nie może i nie przyjmie udziału w paryskiej wystawie powszechnej, jeśli wystawa ta zbiegnie się z uroczystym obchodzeniem rocznicy wypadku 1789 roku».

Wiadomości bieżące.

× «Praw. Wiestn.» za czas od 25 marca (6) kwietnia do 1 (13) kwietnia ogłasza między innymi następujące zmiany i nominacje w składzie siły zbrojowej:

W minist. komunikacyi. Mianowany: oddziałowy insp. V klasy, rad. kol. inżynier *Trudnikow*—oddział. insp. I oddziału i pomocnikiem inspektora dróg żel. w Król. polskiem.

W minist. sprawiedliwości. Otrzymał urlop: prokurator wileńskiej izby sąd. rz. rad. st. *Karpowicz* na 3 miesiące, od d. 15 maja.

× «Journ. de St. Pétersbourg» pisze: «W zeszły piątek ukazał się w «Figarze» artykuł, rozpoczynający się od słów: «Z Rosyi nadchodzą wciąż dziwniejsze i dziwniejsze wiadomości». I istotnie, wieści, ktoromi dziennik bulwarowy częstuje

swych nalwnych czytelników, są szczerem dziwaczności. Gazeta opowiada mianowicie, że «przed pięcioma dniami (w podobnych wypadkach ścisłość przedewszystkiem) przejechała przez Moskwę do Odessy partya aresztantów. Partya ta składała się z 482 oficerów (znów ścisłość) różnych stopni, którzy będą posadzeni na okręty i wysłani na Sachalin. Następnie, po udzieleniu szczegółów geograficznych o tej wyspie i danych—znowu ścisłych—o występku, popełnionym przez 482 oficerów, przytaczają się niemię wiarogodne wiadomości o zamachu samobójczym, którego dopuścił się jen. Gresser, petersburski nacze nik miasta. Ciekawem jest istotnie gapiostwo niektórych kolegów naszych, którzy bezwarunkowo wierzą wszystkim bajkom, opowiadanych im o Rosyi, nie zadając sobie pracy zastanowienia się, czy jest w nich choć cokolwiek prawdy. Musimy jednak, niestety, mocno zawstydzić «Figaro». Głupstwa, doniesione przezeń w piątek, nie są nawet wynalazkiem p. Saint-Cere, który podpisał się pod niemi; są one polskiego pochodzenia i jeszcze na kilka dni przedtem można było czytać o nich w najbardziej podejrzanych świstkach, wychodzących w Galicyi. Niechaj nie gniewa się «Figaro» za to, że zwracamy je komu należy. Samo ono, jeśli tylko zechce, ma tyle wyobraźni, że nie potrzebuje zapożyczać się u obcych. Jeśli mu czego braknie, to chyba zdolności zdrowego myślenia. Może nareszcie przekona się ono, że niedość jest posłać na tydzień do Rosyi jednego współpracownika, aby potem cała redakcja mogła rozprawiać o tym kraju «ze znajomością rzeczy».

× Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż ministerstwo skarbu zażądało kredytu na badanie położenia przemysłu tabacznego, celem rozstrzygnięcia kwestyi zamiany obecnego systemu na system monopolowy z wykluczeniem odkupu.

× Kwestya wprowadzenia monopolu tytoniowego będzie w zasadzie rozpatrywana przez radę państwa jeszcze podczas sesyi wiosennej i wracje zaaprobowania przez nią głównych podstaw projektu ministerjalnego, szczegóły przeprowadzenia reformy tytoniowej zostałyby jej przedstawione w ciągu sesyi jesiennej, tak iżby z początkiem r. 1888 można było przystąpić do przygotowań, sam zaś monopol wprowadzić od dnia 1 stycznia 1889 r. Ogólne zasady przyszłego monopolu tytoniowego mają być następujące: Uprawa tytoniu będzie zachowaną w tych tylko miejscach, gdzie już obecnie istnieje jako zorganizowany przemysł. Rokrocznie zgóry ma być oznaczana ilość dla każdej miejscowości oraz gatunek tytoniu, jaki z uprawy otrzymać trzeba. W tym celu rząd będzie wydawał specjalne zezwolenia na uprawę tego lub innego gatunku tytoniu. Plantacje będą podzielone na dwie kategorie: większe i mniejsze. Ostatnie nie większe nad 1/4 dzięcińcy. Ceny na tytuń oznaczać będzie specjalna komisya, która od plantatorów tytoniu dla rządu nabywać będzie. W celu podniesienia kultury tytoniu ceny za lepszy gatunek tytoniu, rząd będzie wyznaczał wyższe, aniżeli do tego będzie zobowiązany drogą ekspertyzy. Drobnicy plantatorowie, którzy wykazają lepsze rezultaty, otrzymywać mają za datki zgóry, nasiona i t. p. Dla przechowywania zagranicznych tytoniów będą urządzone składy rządowe, a dla wyrobów tytoniowych—fabryki rządowe. Liczba zarówno jednych jak drugich ma być ograniczoną. Fabryki rządowe będą wyrabiać wyroby tytoniowe od najniższych i najtańszych do najlepszych gatunków. Wszystkie wyroby z fabryk wychodząc będą obanderolowane. Początkowo rozprzedają cząstkową zajmować się będą osoby prywatne. Zarządy akcyjne będą zawiadywały plantacjami i wogóle będą baczły i na fabrykację i na handel tytoniem.

× Na rozpatrzenie rady państwa oczekuje obecnie kilkanaście ważnych projektów prawodawczych, między innymi: ustawy wekslowa i handlowa, dalsze zmiany w procedurze kryminalnej, o których wzmiankujemy w artykule wstępnym, ustawa leśna, projekty nabycia pewnych dróg żel. na wia-

śność skarbu, zmiany w taryfie celnej i nowa ustawa o karach za naruszenia ustawy stemplowej.

× Jak nadmieniliśmy poprzednio, jednocześnie z wprowadzeniem nowego podatku od paszportów zagranicznych mają być wydane specjalne przepisy o paszportach bezpłatnych i ulgowych. Od wszelkich opłat uwolnione zostaną osoby, delegowane przez rząd zagranicę, wszakże bez prawa bezpłatnego przewozu służby, wychowawcy rosyjskich szkół morskich, oraz rosyjscy szyprowie i oficerowie marynarki. Pielgrzymi, udający się do Jerozolimy i na górę Athos, cudzoziemcy nie osiedleni w Rosyi, nie biorący udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych i nie pozostający w służbie państwowej lub prywatnej, właściciele ziemscy, posiadający dobra z tej i z tamtej strony granicy (jeżeli jada do swych dóbr zagranicznych nie dłużej jak na trzy miesiące corok), ponosić będą tylko opłatę blankietową; z takiej samej ulgi korzystać będą nadto: kupcy albo pielgrzymi, jadący do Azji środkowej i do okręgów tureckich, sąsiadujących z krajem zakaukaskim; osoby wysyłane przez rząd na koszt akademji i uniwersytetów dla wydoskonalenia się w naukach lub sztuce i mające po powrocie objąć posady naukowe; rodziny i służba osób, jadących zagranicę na stałą służbę rządową; oficerowie i inne osoby, które otrzymały rany lub kalectwo na służbie rządowej i jada na kurację; poddani rosyjscy, mieszkający w Chinach i Japonji, wykładający tam z polecenia rządów tamtejszych język rosyjski; zarządzający komorami w portach chińskich i wreszcie osoby, wzywane przez państwa obce na świadków w sprawach karnych. Jednocześnie zniesione zostaną wszystkie inne ulgi dotąd przysługujące. Zmiany i prolongaty paszportów dokonywać się będą w poselstwach i konsulatach. Nowe prawo ma zacząć obowiązywać, wedle jednej wersji już od 15 kwietnia, a wedle drugiej od maja r. b.

× Z powodu zapowiedzi nowego prawa o paszportach zagan., gazety opowiadają historję tego podatku. Po raz pierwszy wprowadzono opłatę od paszportów zagranicznych w ilości rs. 10 za każde półrocze i od każdej osoby, w r. 1840. Połowa tej sumy włączana była do kapitału dla inwalidów. Nadto pobierano jeszcze 50 kop. za blankiet i 10 kop. za przepisy paszportowe. Od podatku tego byli wyłączeni: kupcy, mieszczenie, wszyscy cudzoziemcy, obywatele guberni zachodnich, mający posiadłości i w kraju i zagranicą, wreszcie oficerowie, udający się na kurację. Już zaraz w r. 1841 podatek ten podniesiono do 25 rs., a w r. 1844 do 100 rs. Wreszcie w roku 1851 postanowiono, iż paszport zagraniczny otrzymać można jedynie za zezwoleniem Najwyższem i za opłatą 250 rs. za każde półrocze. Przez ukaz Najwyższy, wydany podczas koronacji cesarza Aleksandra II w r. 1856, utrudnienia te zniesiono, pozostawiając tylko opłatę za druk, blankiety i t. p. w ilości 5 rs. za półrocze od paszportu, bez względu na ilość oznaczonych w nim osób. Ukaz ten włączony został do tomu XIV «Zbioru Praw» (wyd. 1875) i prawie bez żadnej zmiany do dziś dnia obowiązuje. Później dwukrotnie próbowano znów wprowadzić w życie podatek, ale bezskutecznie. Pierwszy raz w r. 1860 w celu utrudnienia wyjazdu zagranicę osobom, tracącym tam całe fortuny i później w r. 1883 b. minister skarbu proponował opłatę 10 rs. za każdy miesiąc i 1 rs. na kapitał dla inwalidów. Obydwa jednak projekty nie znalazły poparcia w radzie państwa.

× Dzienniki podają niektóre szczegóły o projekcie reformy instytucyj miejscowych. Naczelnicy ziemscy, wprowadzenie których zostało postanowionem dla guberni, posiadających instytucje ziemskie, będą pełnili obowiązki nietylko administracyjne ale i sądowe, odpowiadające funkcjom sędziów pokoju w powiatach. Sprawy sądowe będą mogły być wszczynane przed naczelnikami ziemskimi, tak wskutek skarg lub powództw osób prywatnych, jako też i wskutek doniesień władz administracyjnych, a

także z własnej inicjatywy naczelników ziemskich. Instancją apelacyjną będą sązdy naczelników ziemsk., odbywające się co miesiąc.

× Uniwersytet moskiewski ogłosił konkurs na napisanie podręcznika historii Rosyi, «zastosowanej do potrzeb kraju północno-zachodniego». Zgodnie z warunkami konkursu, podręcznik powinien przedewszystkiem zwrócić uwagę na losy narodowości rosyjskiej w kraju północnym. «na starania jej, mające na celu obronę swej wiary prawosławnej od pretensyj propagandy polsko-katolickiej, swego języka i obyczajów, na nieustanną walkę jej ze szlachectwem polskiem, narzucającem ludowi tamtejszemu obce mu zwyczaje», powinien zatrzymać się nad wybitniejszymi osobistościami z pośród ludności prawosławnej; osobistościami, które «ze wszystkich sił opierały się uciskowi i padły jako męczennicy za wiarę i język rosyjski wobec napływowej partyi polskiej, która pochwyliła w swe ręce wszystkie arterye życia i rozwoju umysłowego narodu tutejszego». W podręczniku «ma być dowiedzione na podstawie faktów historycznych wprost i pozytywnie, że kraj ten nigdy nie miał i nie może mieć nic wspólnego z Polską i jej panowaniem szlachecko-katolickiem». Termin nadsyłania podręcznika przypada na rok 1889; autor dobrze wywiązuje się z zadania otrzyma 1,000 rs. nagrody.

× Wkrótce ma być ogłoszona nowa ustawa żeńskich gimnazjów. Na czele każdego zakładu oddtąd przelożona, tak samo jak w instytucjach. Według tej ustawy rady pedagogiczne nie będą miały prawa mianowania i uwalniania służących w gimnazjach; przelożona zaś mianuje ministerstwo. Nadto wszystkie gimnazya prowincjonalne przejdą do ministerstwa oświaty.

× Przy ministerstwie skarbu ma zostać wkrótce utworzonym specjalny wydział taryfowy, w skład którego wejdą osoby, dobrze obeznane z odnośnymi kwestyami, przy współudziale przedstawicieli kupiectwa i przemysłu. Zarządzający wydziałem taryfowym będzie jednocześnie członkiem wyższej rady kolejowej.

× Ministerstwo oświaty, oprócz reformy szkół realnych i kwestyi złączenia szkół ludowych ze szkołami cerkiewno-parafjalnymi, zajete jest obecnie nowym projektem—gruntonowego przejrzenia i zreformowania ustawy seminarjów nauczycielskich. Dwudziestopięcioletnia praktyka miała wykazać, że seminarja nie urczyływistnieły w zupełności pokładanej w nich nadziei, a przytem i poglądy sfer wyższych na oświatę uległy zmianie. Przy rozpatrywaniu powyższych kwestyj ministerstwo, jak zapewniają dzienniki, główną ma zwrócić uwagę na ten wzgląd ostatni, poczem dopiero rozejrzy się w obfitych materiałach, które przez ćwierć wieku zebrać mu się udało.

× «Mosk. Wied.» zapewniają, że uniwersytet syberyjski, a raczej tylko medyczny wydział jego, zostanie otwartym nie w sierpniu r. b. (jak to donieśliśmy za wszystkimi niemal pismami rosyjskimi), ale dopiero na początku 1888—1889 roku szkolnego.

× Ministerstwo oświaty zamiesciłow «Praw. Wiest.» komunikat, w którym zaznacza, że rozmaite instytucje skarbowe, społeczne, akcyjne i prywatne, obowiązuje do ogłaszania swych sprawozdań w będących własnością min. oświaty «Piet. Wied.» i «Mosk. Wied.», nie zachowują tego przepisu, przez co narażają na straty dzierżawców tych czasopism, a resp. i skarb, co może pociągnąć za sobą wszczęcie pretensyj piennężnych przeciwko tym instytucjom.

× Nader ważna dla wszystkich niemal gałęzi gospodarstwa społecznego kwestya dróg dojazdowych, została w zeszłym tygodniu rozstrzygnięta przez radę państwa. Uchwalony projekt stara się ułatwić budowę tych dróg bocznych instytucjom oraz osobom prywatnym, i w tym celu zawiera w sobie szczegółowe przepisy procedury, przy jakiej sprawy tego rodzaju mają być wszczynane i rozstrzygane, odpowiednio do rodzaju

dróg dojazdowych (kolejowe z mechanicznymi lub żywymi motorami, szosowe, brukowane). Nowe prawo ustanawia też porządek wyłączenia gruntów pod takie drogi, budowania ich, eksploatacji i t. d.

× Ukazem św. synodu o. Naumowicz został mianowany «misyjnym eparcji kijowskiej». Oprócz zwykłej pensji 600 rs., nowy misjonarz będzie pobierał 1,200 rs. rocznego zasiłku ze specjalnego kapitału duchowieństwa prawosławnego w kraju poł.-zach.

× «Olewik» donosi, że władze rosyjskie wysłały z wyspy Worms niedawno pewnego misjonarza szwedzkiego za występłą agitację przeciwko prawosławiu.

× Minister spraw wewnętrznych zezwolił na zwołanie zjazdu lekarzy i przyrodników do Charkowa w miesiącu sierpniu. Komisja z czterech profesorów uniwersytetu charkowskiego złożona już się zajęła przygotowaniem do tego zjazdu.

× Senat wyjaśnił, że świadectwa o zdrowotności, bydlą wydawane w Królestwie przez władze gminne i miejskie, wolne są od opłaty stempłowej.

× Wszystkich lekarzy, mających prawo praktyki w całym państwie rosyjskiem, w roku 1886 departament medyczny naliczył 17,459, lekarzy-kobiet chorób kobiecych i dziecięcych, które otrzymały dyplomy po złożeniu egzaminów, na żeńskich kursach medycznych przy petersburskim szpitalu wojskowym, naliczono 550, weterynarzy 2,229, dentystów 601.

× Sprzedaż detaliczna numerów czasopisma «Pczelka» została wzbroniona.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wiadomości osobiste. Posel rosyjski przy dworze wiedeńskim ks. Lobanow-Rostowski w dniu 27 marca wyjechał z Petersburga do Wiednia. Tegoż dnia powrócił do Petersburga minister dworu hr. I. I. Woroncow-Daszkow. Posel bawarski br. Gasser powrócił d. 28 marca z urlopu zagranicznego. Pom. prez. zarządu czasowego dróg żel. rządowych p. Markow, jak donoszą «Nowosti», przyjął obowiązki dyrektora dr. żel. warszawsko-petersburskiej z pensją 25,000 rs. Dotychczasowy zaś dyrektor p. Litwinowski zaliczonym zostanie do rady głównego Towarzystwa dr. żel.

+ Sprostowanie. Bawiący tutaj redaktor «Mosk. Wied.», M. N. Katkow, oświadcza za pośrednictwem «Now. Wr.», że podana przez «Sowr. Izw.» pogłoska o układach, prowadzonych jakoby przez rząd w kwestyi sprzedaży skarbowej założonego przez się liceum cesarszewicza Mikołaja, jest wymysłem, pozbawionym wszelkiej podstawy. «Liceum, głosi oświadczenie, nie jest czyjąkolwiek własnością prywatną i nie może być przedmiotem kupna i sprzedaży».

+ Prof. Gruber będzie obchodził d. 4 kwietnia 40-letni jubileusz swej działalności profesorskiej na katedrze anatomji w tutejszej akademji medycznej. Z powodu późnego wieku, popularny i zasłużony profesor, czech z pochodzenia, zakończy w r. b. swe wykłady, na jego miejsce zaś ma zostać mianowany p. Taranieckij.

+ Odczyty Brandesa. Znany krytyk Jerzy Brandes przybył do Petersburga, celem wygłoszenia tu kilku odczytów. Prelekcye (traktować będą: 1) o krytyce literackiej; 2) o naturalizmie francuskim; 3) o romansie rosyjskim i 4) o Alfredzie de Musset. Pierwszy odczyt odbędzie się d. 13 kwietnia w sali Towarzystwa kredytowego. Na mocy umowy, zawartej z szanownym prelegentem, będziemy drukowali w tłumaczeniu polskiem każdy z odczytów natychmiast po jego wygłoszeniu, zajmując na ten cel szpalty «Przeglądu Literackiego», co, jak sądzimy, przez czytelników naszych z uznaniem przyjęte zostanie.

+ Saint-Saëns, znakomity kompozytor francuzki, przybył do Petersburga i da tu kilka koncertów symfonicznych.

+ W. Samojłow, najbardziej utalentowany ze współczesnych artystów dramatycznych rosyjskich, zmarł w tych dniach w Petersburgu, w wieku lat 74. W r. 1885 Samojłow obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swej działalności aktorskiej, poczem opuścił scenę, nie mogąc porozumieć się z dyrekcją teatrów rządowych co do kwestyi dalszego wynagrodzenia.

+ Instytut inżynierów. Rada ministra komunikacji, jak donoszą dzienniki, rozpatrywała pro-

jekt nowej ustawy instytutu komunikacji. Główne zasady projektu polegają na tem, że kurs będzie pięcioletni i że w poczet studentów pierwszego kursu będą przyjmowane, po złożeniu egzaminu weryfikacyjnego, osoby, które ukończyły kurs w średnich zakładach naukowych i bez składania takowego—osoby, posiadające dyplom wyższego zakładu naukowego. Tak jedni jak i drudzy powinni mieć nie mniej jak 22 lata.

+ Deputacja wojskowa. W tych dniach opuściła Petersburg deputacja niemiecka, złożona z kapitana niem. jen. sztabu von Hülvena i porucznika von Hausztengla, oraz kilku żołnierzy. Deputacja ta przybyła do Petersburga w celu dokładnego obeznania zarządów okręgowych wojennych z nowymi uzbrojeniami. W obecności ministra w sztabie głównym, oficerowie niemieccy objaśniali użycie nowych karabinów, używanych dziś w Niemczech. Deputowani otrzymali ordery i nagrody. Zdania co do wartości nowej broni w głównym sztabie podzieliły się.

+ Wydawnictwo zbiorowe. Wkrótce ukażą się w książce zbiorowej nowele Adama Szymańskiego, drukowane poprzednio w «Kraju». Zbiorek ten wyjdzie w Petersburgu i kosztować będzie rs. 1. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie w tej materji, zamieszczone na ostatniej stronicie dzisiejszego N-ru.

+ «Przegląd Literacki» dzisiejszego N-ru «Kraju» zawiera następujące artykuły: «Spuszczona po śmierci Kraszewskim», zarejestrowana przez G. Smólskiego na zasadzie oględzin papierów, pozostałych w willi zmarłego w San Remo. Dokończenie wiadomości, podanych przez Ad. Szymańskiego o «Zapomnianym przyrodniku» Czekańskim. Charakterystyka «Adama Bęczkowskiego, jako krytyka literatury» pióra A. G. Bema. Rozbiór «Powieści Karola-Emila Franzosa», o ile zawierają one charakterystykę stosunków galicyjskich, dokonany przez Ant. Mazanowskiego. Dalszy ciąg listów o «Polakach w Anglii» przez Latarnika. Wrażenia osobiste, spisane przez St. z ostatniego «Trzęsienia ziemi we Włoszech», wreszcie kronika bieżąca i działy bibliograficzne.

+ Wystawa akademicka została zamknięta w niedzielę d. 29 marca. W ciągu 29 dni jej istnienia zwiędziło ją około 24,000 osób, nie licząc wychowawców szkół publicznych. Obrazów sprzedano 80. Najbardziej poszczeniło się co do sprzedaży prof. Willewalde, który z 16 wystawionych obrazów sprzedał 11, a także pp.: Kraczkowskiemu, Hofmanowi i Samokiszowi, którzy rozprzedali wszystkie swoje prace. Sprzedano także obraz Siemiradzkiego.

+ Jen. M. Czerniajew, jak zapewnia gazeta «Już. Kraj», bynajmniej nie został dyrektorem zarządu drogi kursko-charkowsko-azowskiej, jak o tem donieśliśmy za «Now. Wrem.» i innymi pismami rosyjskimi.

+ Przenosiny. Zmarły b. minister skarbu Greig zajmował w gmachu ministerstwa skarbu wspaniałe apartamenty, na urządzenie których wydano dziesiątki tysięcy pieniędzy skarbowych. Podczas zarządu p. Bungego, w lokalu tym mieścił się bank: włościański i szlachecki. Obecny jednak minister skarbu zaprzagnął zająć to mieszkanie dla siebie, a banki zostaną przeniesione do lokalu prywatnego, w domu ks. Wołkońskiego (tym samym gdzie zmarł Puszkin), gdzie będą płać 18,000 rs. komornego.

+ Dom pracy. W głównym zarządzie więziennym nanowo podjęta podobno została poruszona jeszcze przed kilku laty kwestya założenia domu pracy dla 500 biednych.

+ Samobójstwo. W poniedziałek d. 16 marca odebrał sobie życie wystrzałem w skroń podpułkownik E. Cieśliski, mieszkający w pawłowskiej szkole wojskowej. Wszystkie interesy, tak osobiste jak i służbowe zmarły pozostawił w najzupełniejszym porządku.

+ Errata. W artykule wstępnym dzisiejszego N-ru na str. 2 szp. 1 w. 20 od dołu, zamiast: «nie jest rozstrzygniętą», powinno być: «jest rozstrzygnięta».

Z WARSZAWY.

— Historia b. szkoły głównej. Od jednego z czytelników «Kur. Warsz.» otrzymuje następujące przypomnienie: «W r. b. upływa 25 lat od chwili otwarcia b. szkoły głównej, tej niezapomnianej instytucji, która pomimo krótkiego istnienia tak pięknie zapisała się na kartach dziejów oświaty w kraju naszym. Grono b. wychowawców szkoły, zgromadzone przed laty pięciu z okoliczności obchodu 20-tej rocznicy, postanowiło upamiętnić historję siedmioletniej szkoły głównej przez wydanie książki zbiorowej. Do pracy nad publikacją powołano kilku kolegów, którzy mieli opracować dzieje czterech wydziałów, a na-

stępnie złożyć całość, mającą stanowić dokładny obraz rozwoju i prac instytucji. Piękna ta myśl nie została dotychczas spełnioną. Jeden tylko p. Aleksander Kraushar opracował dzieje wydziału prawa i administracji oddzielnie, kreśląc przytem w ogólnych zarysach historję szkoły głównej, nie w tym jednakże zakresie, jak była zamierzona. Wiadomo nadto, że p. Piotr Chmielowski zbiera materiały do historii wydziału filologicznego, o pracy jednak nad historją pozostałych wydziałów: lekarskiego i matematyczno-fizycznego wiadomości nie posiadamy, jakkolwiek materiały do niej zbierano już przed kilku laty. Byłaby wielka szkoda, gdyby projekt wydania pracy zbiorowej spelił na niczem; ośmielamy się zatem przypomnieć go tutaj tym, którzy jego wykonanie wzięli na siebie».

— Z banku. Zarządzający warszawskim kantorem banku państwa, baron Driesen, wyjechał do Petersburga, dokąd zawezwany został przez zarządzającego bankiem państwa. Zniesienie jednej z czynności b. banku pol., przekazanej warsz. kantorowi banku państwa, jaką jest umarzanie 4% obligów skarbowych Królestwa polskiego i 4% listów likwidacyjnych, jak również i kuponów od tych papierów, nastąpi pewno niezadługo, albowiem, jak się dowiaduje «Kur. Poranny», całą czynność umarzalną uskuteczniac ma nadal komisya umarzania długów państwa w Petersburgu, zatem losowanie i niszczenie obligacyj, listów oraz kuponów od tych papierów ustanie w kantorze.

— Przemiana szkoły. Rozeszła się pogłoska, że sześcioklasowa realna szkoła prywatna p. Górskiego, z początkiem nowego roku szkolnego ma być przekształconą na szkołę techniczno-rzemieślniczą.

— Z prasy. «Praw. Wiest.» donosi, że p. Juljan Guranowski otrzymał pozwolenie na wydawanie w Warszawie codziennego pisma pod tytułem «Gazeta Informacyjna». Pan Guranowski jest stałym współpracownikiem kilku pism warszawskich.

— Ulga. Najwyżej zatwierdzona dnia 6 marca uchwała komitetu ministrów orzeka, iż wszelkie przedstawienia (dramaty, opery i operetki), dawane w Warszawie w języku rosyjskim, mają być wolne od jakichkolwiek opłat do kasy teatrów warszawskich.

— Zakaz. Celem nieodrywania uczniów gimnazjalnych od zajęć czysto naukowych, władza szkolna wydała rozporządzenie, wzbronijace im wypożyczać książki treści beletrystycznej i in. z czyteln, zostających w zawiadywaniu Towarzystwa dobroczynności.

— «Gazeta Świąteczna» zawiadamia, że w następnym kwartale będzie wychodziła regularnie co tydzień, a przerwę w wydawaniu, jaka była w lutym, wynagrodzi swym czytelnikom przez powiększoną objętość numerów.

— Wystawa higieniczna. Dzień otwarcia wystawy ostatecznie ustanowiono na 15 maja. Firmy zagraniczne przyobiecały poważny udział w wystawie. Udział poważny eksponentów z Cesarstwa jest również zapewniony.

— Gwara złodziejska. Wkrótce, jak zawiadamia «Kur. Warsz.», ma się ukazać w druku oryginalny słowniczek wyrazów złodziejskich. Spisał je w liczbie około 800 długoletni agent policyj śledczej Klódkowski, zmarły przed rokiem w Warszawie. Klódkowski pełnił swoje obowiązki gorliwie przez lat blisko 40 i odznaczył się w wykryciu wielu zuchwałych kradzieży oraz moderstw nietylko w Warszawie, lecz i na prowincyi, delegowano go bowiem w razach ważniejszych w różne strony kraju. Był to en miniature warszawski Lecoq i gwara złodziejską ze wszystkimi jej odmianami znał doskonale. Ktoś, obrobisz po literacku i dodawszy wstęp, puszcza ów słowniczek jako curiosum lingwistyczne.

LISTY Z PROWINCYI.

∞ Lublin. Organ miejscowy podaje sensacyjną wiadomość o zniknięciu w Lublinie kilku chłopców. Pierwszym z nich był 13-letni syn szewca Ribbe. W ostatnich czasach odrazu zniknęło bez wieści trzech uczniów miejscowego gimnazjum: jeden z klasy wstępnej, dwóch z czwartej. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań, dzieci nie udało się nigdzie odnaleźć.

∞ Piotrków. Na obiedzie pożegnalnym, wyprawionym dla opuszczającego swe stanowisko gubernatora miejscowego p. Zinowjewa, który jedzie do Tuly na taką posadę, wypowiedziano, jak donosi «Now. Wr.», wiele mówiących i ważnych za jego czystorosyjską działalność. W Tomaszowie fabrykanci zebrali 600 rs. na uczynki dobroczynne, według woli p. Zinowjewa. Łódź ofiarowała 4,000 rs. na stypendya imienia p. Zinowjewa przy gimnazyach miejscowych.

o Kowno. [List «Kraju»]. Wznoszone do-
kółka miasta naszego fortyfikacye temi
dniami z wiedział Wielki Książę Michał Mi-
kołajewicz. Na przyjęcie Wysokiego gościa mia-
sto w dniu tym było przybrane we flagi, a wie-
czorem urządzono iluminacye. Wielki Książę wraz
z orszakami wprost z dworca udał się powozem
przez całe miasto na przedmieście Aleksotę i zwie-
dził forty 2, 3, 4, i 5, położone w granicach
Królestwa polskiego, wreszcie dokonał inspekcji
fortyfikacji. Budowa fortyfikacji kowieńskich trwa
od lat trzech w drodze antrepryzy prywatnej.
Przedsiębiorcą jest dymisyonowany pułkownik M.
Szewcow, przemysłowiec w kierunku specjalnie
robót wojennych. On-to fortyfikował Odesę, Ki-
szyniów i inne miasta. Do spółki z nim należą
dymisyonowani inżynierowie wojskowi pp. W. Kra-
sowski i A. Wędrzigołski. Według pierwotnego
obliczenia, całość fortyfikacji kowieńskich nie miała
kosztować wyżej dziesięciu milionów rs. zdaje się
że cyfra ta jest zbyt skromną. Okoliczni ziemianie,
którym zajęto grunty pod budujące się forty, do-
tąd nie otrzymali wynagrodzenia. Komisya, wy-
znaczona w celu oszacowania wartości zabranej
ziemi, obraduje ustawicznie, zjeżdżając raz po raz
na miejsce, dotąd bez widocznego rezultatu. Tym-
czasem ziemianie zmuszeni są płacić wszelkie po-
datki od gruntów, zajętych już od lat trzech pod
budowę fortyfikacji. Żegluga parowa
na Niemnie rozpoczęła się na dobre; statki paro-
we, jak w roku zeszłym, kursują pomiędzy Kow-
nem i Jurborgiem. Kowieńskie Towarzystwo za-
chęty hodowli koni rasy żmudzkiej, na ostatniem
swem posiedzeniu postanowiło w roku bieżącym,
za przykładem lat poprzednich, urządzić wysta-
wę koni oraz wyścigi. L. Ch.

o Nowoaleksandryjski pow. gub. kowień-
skiej. Piszą do «Wil. Wiestn.»: «Chyba nigdzie
tyle i tak barbarzyńskich nie zdarzyło się mor-
derstw, jak w naszym powiecie. Większość
zbrodni jest owocem zemsty lub nienawiści. Nie-
jakiego Rogalskiego zamordowano okrutnie: ucię-
to mu głowę, zdarto skórę, oberżnięto nos za to,
że w sądzie zeznał przeciwko koniokrądom. Do
obywatela Broniewskiego syn jego dzierżawcy
strzelał wśród białego dnia we własnym gabinecie
Broniewskiego, za to, że w sądzie pokoju zapadł
wyrok skazujący ojca mordercy na zapłaceniu 69
rs. i opuszczeniu wsi. W zaścianku Gaj zdarzyło
się znów morderstwo: starowieca Sawelij Kaza-
now padł ugodzony kulą mordercy, który zdołał
zbiec. Było to w nocy. Kazanow już się kładł
do łóżka, gdy przez podwójne szyby kula z ze-
wnątrz wycierzona trafnie ugodziła go śmiertel-
nie. Sądząc ze wszystkiego, padł on ofiarą zemsty.
Musiał prawdopodobnie mieć jaką sprawę w są-
dzie lub stał jako świadek». Smutne historye...

o Poniewież gub. kowieńskiej. [List «Kra-
ju»]. Już od bardzo dawna w miejscowym koście-
le nie zawierano tyłu z w i a z k ó w m a ł z e Ń s k i c h,
jak w ostatnim karnawale. Należy to
przypisać dobremu wpływowi miejscowego pro-
boszcza, który kazaniem swemi na temat szóstego
przykazania umiał podzielać na ociągających się
pod tym względem osobników. W d. 4 marca od-
było się ogólne roczne zebranie członków
tutejszego Towarzystwa wzajemnego
kredytu. Na zebranie stawilo się bardzo
mało członków, co przyczyniło się do apatyczne-
go przebiegu sprawy przeglądu rachunków za rok
ubiegły. Według sprawozdania obrót ogólny wy-
niósł 1,567,142 rs., dochód czysty wyniósł 5,623
rs. Z tego dochodu postanowiono wydać: 12%
członkom zarządu, 8% członkom rady, 2% człon-
kom komisji rewizyjnej, a 7% jako dywidendę;
resztę zaś na pokrycie pożyczek, których zwrotu
niepodobna się spodziewać. Rokrocznie pożyczki
te wzrastają znakomicie. P. Puzyna ponownie zo-
stał obrany na prezidenta zarządu, a ten sam ho-
nor, spotkał i innych członków zarządu. W liczbie
naszych mieszkańców znajduje się mało dotąd
świata znany, od dziś zaś przedmiot zazdrości
wielu, prosty robotnik Gerber, który, jako posia-
dacz biletu pożyczki premjowej, wygrał
200,000 rs. Bilet swój Gerber nabył na spłaty po
5 rs. miesięcznie, a gdy się dowiedział o wygra-
nej, nie chciał uwierzyć, twierdząc, że chłopu tak-
kiej sumy nie dadzą. Obecnie pragnie on jakoby
wygraną odstąpić komukolwiek, kto zechce wy-
płacić mu do śmierci po 100 rs. rocznie. Chyba,
że chętnych nabywców nie zbraknie. A. K. M.

o Mińsk gub. [List «Kraju»]. Towarzystwo
lekarzkie od dłuższego już czasu zajęte jest wy-
pracowaniem ustawy etycznej, któraby
ograniczyła samowolę niektórych z pomiędzy ka-
pitanów Eskulapa. Mińsk liczy około siedmusetu
lekarzy, jeśli w to wliczymy medyków wojsko-
wych i zostających na rozmaitych urzędach. Wol-
na praktykę zagarnęli przeważnie lekarze żydzi
i to właśnie jest dziś między nimi powodem niezgody:
jedni drugim wydierają nawzajem chorych, nie
przebierając w środkach. Doszło do tego, że gdy
zachodzi potrzeba zwołania konsylium, żyd-lekarz
z kolegą swym współwyznawcą radzić nie będzie.

Otóż ciż sami medycy mojżeszowego wyznania,
wystąpili z podaniem do Towarzystwa lekarskiego
o wysadzenie komitetu, któryby się zajął opa-
rowaniem odpowiedniej ustawy etycznej. Za pier-
wówór służyć ma ustawa etyczna lekarzy war-
szawskich, którą przetłómaczono na język rosyj-
ski i obecnie rozstrzaskanym jest punkt po punkcie.
Widmo cholery nie przestaje nękać wyobraźni
obywateli naszego miasta. Fatalne warunki sani-
tarne, gęste skupienie ludności żydowskiej w nie-
których dzielnicach,—wszystko to razem wzięte
niepokoi ludzi przeczornych. Gubernator zapro-
ponował radzie miejskiej zamianowanie
lekarza sanitarnego. Sprawa ta wy-
wołała w gronie rajców burzę wielką: jedni prze-
mawiali za potrzebą lekarza, inni dowodzili, że
to jest zbyteczne, utrzymując, że za niedzną pen-
sję roczną rs. 300 żaden lekarz nie będzie su-
miennie spełniał swych obowiązków, gdyż obok
tego praktyka wolna zabierze mu sporo czasu.
Po długich debatach większością głosów 31 prze-
ciwko 15, kwestya ta została rozstrzygniętą w du-
chu odmownym. Głównym motywem odmowy był
wzgląd na finanse miasta, aż nadto smut-
ne... Tłómacząc się tymże złym stanem finansów,
rada miejska odmówiła również żądanej przez
Towarzystwo dobroczynności zapomogi w ilości
rs. 90 rocznie na urządzenie taniej kuchni. Tak-
że los spotkał wszystkie inne kwestye, które zwi-
żane były chociażby z najmniejszym wydatkiem.
Natomiast magistrat upoważnił prezidenta miasta
p. Holiniwica do zawarcia ostatecznej umowy
z inżynierem Gorczakowem, przedsiębiorcą bu-
dowy tramwajów w naszym mieście.
Na skutek uchwały rady miejskiej, został wygo-
towy dypłom na pergaminie, mianujący p. Pię-
trowa b. gubernatora mińskiego, a obecnie char-
kowskiego, członkiem honorowym
miasta Mińska; dokument ten ma być doręczony
osobiście p. Pietrowowi przez jednego z rajców.
Bilans mińskiego Towarzystwa wz-
ajemnego kredytu z r. z. przedstawia się jak na-
stępuje: ogólny obrót Towarzystwa w r. 1886
dosięgł cyfry 9,714,485 rs., z tych wpisy człon-
ków stanowiły sumę rs. 226,835. Towarzystwo
posiada kapitału zapasowego rs. 34 tys., zaś ka-
pitał rezerwowy wynosi rs. 5,870; dochodu w ro-
ku sprawozdawczym było rs. 88 tys., rozchodu
rs. 69 tys. Czysty zysk wynosi rs. 18,510. Zar-
ząd gubernialny do spraw włościańskich rozesał
o k ó l n i k, polecający powiatowym komisjom
włościańskim rozpocząć czynności swoje w cha-
rakterze izb powiatowych do spraw czyn-
szowych. Każdy z obywateli obowiązany
jest przedstawić do izby powiatowej wykaz szcze-
gółowy czynszowników wieczystych wraz ze
szczegółami, ile pozostaje ziemi w władaniu ka-
żdego czynszownika i jaka opłata jest za to po-
bieraną. Nie rozpoczęła się jeszcze w zupełności
regulacja spraw czynszowych, a już doradcy po-
katni rozwinęli szeroko działalność swoją, na co
zwracamy uwagę czyją należy. Sereus.

o Kijów. [List «Kraju»]. Już prawie wszę-
dzie pozlazili z pół skorupy śniegowe i wielki
dla naszego ziemianina «dramat uródzaj-
u» rozpoczyna się powoli; posiewy jednak (ozi-
me) zbyt mało jeszcze zamaifestowały swą bu-
jność, by już teraz można było z nich wnosić o
wpływach minionej małośnieźnej zimy. Łody
na Dnieprze przysyły oddawna; żegluga pa-
rowa poczyna odzywać od dni kilku i coraz to
nowe statki wysuwają się z malej zatoki u «Tru-
chanowej» wyspy, gdzie zimowe odbywały leże.
Długo wahająca się kwestya linii obwod-
wej, mającej połączyć Dniepr od kijowskich
przystani z południowo-zachodnimi drogami że-
laznymi, napół zdecydowaną została przez wybór
kierunku do podmiejskiej półstacyi «Zylany»;
sprawę tę jednakże zawczasie jest jeszcze uwa-
żać za zalatwioną, bo oto zarząd dróg żelaznych,
zawiadamiając kijowską radę miejską o wyborze
kierunku, zawiadomił jednocześnie, iż z powodu
braku funduszy zmuszony jest zaniechać przez
czas nieograniczony projektowanych robót kon-
strukcyjnych. Pozostają natomiast na dawniej
istnie innej palce natury projekty dróg
żelaznych, jak np.: humańskiej, mohylowskiej i t. d.,
omawianych w naszej miejscowości od lat dzie-
sięciu. Komitet gubernialny do spraw miejskich,
rozpatrzywszy w tych dniach wszystkie z a z a-
lenia na świeżo dopelnione wybory do
rady miejskiej, uznał je za niesłuszne i
listę wybranych radców przedstawił do zatwier-
dzenia władz; nadzieje więc kotery «profesor-
skiej» we względzie zwalenia wyborów odniosły
cios stanowczy. Wybory na prezidenta
rady miejskiej odbędą się zaraz po świętach
Wielkanocnych; ze względu, iż obecny prezydent
p. Tolti uchylił się od kandydatury, wymieniają
jako następcę po nim bar. Steingla, lub też in-
żniera Ludewicha. W podanej poprzednio wiado-
mości o zaprojektowanym przez hr. Władysława
Branickiego urządzeniu biura emigracyj-
nego, pozostaje mi jeszcze sprostować lub uzu-
pełnić parę szczegółów. Biuro to hr. Kazimierza

Ledóchowskiego pozostawać ma pod egidą kijow-
skiego Towarzystwa rolniczego, wszystkich kosz-
tów utrzymania biura podejmuje się hr. Branicki,
mając sobie niby powetować takowe drogą dobro-
wolnych składek, o żadnym bowiem przymusowym
opodatkowaniu na ten cel panów ziemian nie może
być i mowy; biuro ma wejść w stosunki z pola-
kami zamieszkałymi na Wschodzie i przez ich
pośrednictwo dostarczać posad zgadzającym się
na «emigracye». Biuro ma zwracać szczególną
uwagę, iżby osoby, które za jego pośrednictwem
otrzymają posady, kwalifikowały się zupełnie do
ich zajęcia nie tylko pod względem właściwego
uzdolnienia, ale przede wszystkim i pod względem
moralnym, najmniej bowiem zawód w tym
względzie mógłby zupełnie podważyć renomę tej
nowej instytucji pośrednictwa. Dla tego o ka-
żdym kandydacie, nieznanym osobiście zarządowi
biura, ma być zarządzane wywiadywanie się o
charakterze dawniejszej działalności i tylko przy
zupełnie pomyślnym rezultacie badania kandydat
będzie miał prawo oczekiwać pomocy od pośredni-
czącego biura, które ma ponosić moralną gwa-
rancyę. Do kijowskiego Towarzystwa rolniczego
nadeszły już liczne zgłoszenia się z chęcią jecha-
nia jaknajdalej, nawet choćby na Syberyę za chle-
bem, ostatecznie jednak biuro dotąd się jeszcze
nie ukonstytuowało. P. general-gubernator kijow-
ski na otwarciu działalności biura we wskazanym
kierunku wyraził zezwolenie i obietnicę poparcia
ze swojej strony. W handlu cukrowniczym spo-
strzega się pewne ożywienie, wywołane zapewne
przez blizkie już bardzo ukończenie projektowa-
nej ugody cukrowników przymusowego wywozu
zagranicę. By takowa ostatecznie nastąpiła, bru-
kuje jeszcze parękroć tylko pudów do osiągnięcia
koniecznej cyfry 17,000,000. Taki stan rzeczy już
teraz wpłynął na małą zwyżkę ceny. Kijowski
wojenny sąd okręgowy roztrząsał głośną spra-
wę o jenerał-majorze Boryslaw-
skim, pułkowniku Omelucie i innych urzędni-
kach miejscowego okręgowego arsenału artylerji,
pociągniętych do odpowiedzialności na mocy roz-
kazu Najwyższego za nadużycia służbowe, któ-
rych jednym z następstw był wybuch w składach
prochowych w dniu 8 grudnia 1885 r. w for-
tecy kijowskiej. Prócz znacznych strat, wywo-
lanych wybuchem, który zniszczył kilka budyn-
ków i mnóstwo materiałów, wartujących około
80,000 rs., w wypadku tym znalazło śmierć 4 żoł-
nierzy, a 8 innych ciężkie okaleczenia. Zawikłany
ten proces w niekorzystnym świetle stawia całą
procedurę administracji arsenalowej; jenerał Bo-
ryslawski i inni oskarżeni skazani zostali na Sy-
beryę. Izba sądowa kijowska rozpatrywała spra-
wę komisarza do spraw włościań-
skich w pow. skwirskim Wasila Piotrowskiego,
obwinionego o roztrwonienie rozmaitych sum skar-
bowych i włościańskich, powierzonych mu ze
względu jego stanowiska służbowego. Izba wy-
dała wyrok potępiający, z uwagi jednak na ma-
nifest Najwyższy, uchwaliła zarazem zmniejszyć
karę, poprzestając jedynie na uwolnieniu p. ko-
misarza od zajmowanych przezeń obowiązków.
M. Trzaska.

o Kijów. Kor. «Kij. Słowa» skarży się na
smutne położenie włościan poleskich i biedę,
panującą wśród nich. Dawniej przychodziła jesz-
cze z pomocą Ukraina, kontraktując z wiosną
biednych poleszcuków na roboty, obecnie jednak i
to przerwało się i zapotrzebowania na roboty są
mniejsze niżli dawniej. Tymczasem zapasy zimowe
wyczerpały się już, a wioski objęddza pobora-
ca podatków. Administracja miejscowa wydała
w tych dniach przepis, wzbraniający prywatnym
adwokatom - ż y d o m mieszkać w Kijowie,
ale tym tylko, którzy nie kończyli wyższych za-
kładów naukowych. Przepis wyjaśnia, że nawet
pozwolenia wydane przez władze sądowe takim
adwokatom na prawo prowadzenia spraw w sądach,
nie mogą ich z pod przepisuj wyjąć. W tych
dniach również wzbroniono stałego pobytu w Ki-
jowie t. z. czasowym kupcom pierwszej gildji ży-
dom, jeśli nie są wpisani do kupców miejsko-
wych.

o Kamieniec pod. W r. 1893, czytamy
w odeswie tutjeszego komitetu, zajmującego się
zbieraniem składek na budowę Aleksandro-
Newskiej c e r k w i, «w r. 1893 upłynie 100 lat
od czasu przyłączenia gub. podolskiej do Rosji».
Następnie komitet przypomina, że cerkiew buduje
się jako pomnik «ciężkich prób, które pod pano-
waniem Polski przebyła ludność prawosławna,
oraz zwycięztwa, jakie ostatecznie, przy pomocy
wielkiej Rosji odniesionem zostało». Nie brak
też w odeswie reminiscencyj o «jezuitach, gwał-
tach» i t. d.

o Jampolski pow., gub. podolskiej. Koresp.
«Kij. Sl.» pisze, że pogłoski o budowie kolei że-
laznej z Wapniarki na Humań bardzo z a t r w o-
żyły włościan tutjeszego powiatu. Inży-
nierowie, badający grunt, omala że nie ulegli
pokiłkakroć napaści ze strony włościan, którzy
nadzwyczaj boją się, aby im nie wywiezono

gruntów pod kolej. «Co znaczą pieniądze?—mówią z tego powodu chłopcy—pieniądze rozejdą się, a ziemia zawsze wykarmi».

∞ Charków. [List «Kraju»]. Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. J. I. Kraszewskiego, które się tu odbyło w dniu 21 marca, ściągło taką masę osób, że szczupły kościółek nie mógł wszystkich pomieścić. Wobec tak ogromnej straty, jaką poniosło nasze społeczeństwo, nawet nieprzychylnie ku nam usposobiony miejscowy organ «Jużnyj Kraj» poświęcił Kraszewskiemu kilka sympatycznych słów w osobnym artykule p. Seliwanowa, jednego ze zdolniejszych swoich współpracowników, oddawna podobno studiującego naszą literaturę (ma niezadługo zamieścić w «Jużnym Kraju» obszerniejszą pracę p. t. «O stosunku Mickiewicza do Puszkina»). W dniu 23 marca mieliśmy przedstawienie polskie, na którym odegraną została mało dotąd znana, a pełna myśli i trafnej analizy wad lub zalet naszego społeczeństwa, w przeciwstawienu do społeczeństwa niemieckiego, sztuka Asnyka, na tle stosunków poznańskich p. t. «Bracia Lerche»; w przedstawieniu tem wziął udział, bawiący tu czasowo artysta teatrów warszawskich p. Czesław Stromfeld, który stworzył przepyszną postać Ottona Lerche, tego kulturtragera brutalnie a konsekwentnie dążącego po drodze swej misji germanizacyjnej. Na zakończenie dano jednoaktówkę Aleksandra Fredry (syna) «Posażna jedynaczka». Pomimo bardzo dobrego wyboru sztuk i występu p. Stromfelda, publiczności zebrało się mało; choć czysty zaledwie wyniósł ośmdziesiąt kilka rubli srebrnem. Wobec takiej apatii naszego ogółu, wypadła szczerze żałować staraj głównego inicjatora teatru i pracy amatorów, z uwagi na to, jak wiele jest trudności przy urządzeniu każdego przedstawienia, skoro dla odbycia jednej próby trzeba przynajmniej z pięć razy napróżno się zebrać wskutek nieakuratności artystów amatorów, czy to zniewolonej, czy nawet niekiedy lekkomyślnej. Z koncertów w tym sezonie jednym z wybitniejszych był bez wątpienia rodaczki naszej p. Klamrzyńskiej; publiczność zebrała się również nader nielicznie, ci jednak, którzy przyszli, zdolną śpiewaczkę przyjmowali z życzliwością i zapalem. Opuszczając wkrótce—a zapewne nazawsze gród tutejszy niech mi wolno będzie zaznaczyć, że tutejsze towarzystwo polskie, o wiele potrzebowałoby zmienić się na lepsze... Dziś ogólne to jest nadszczaj szare, w stosunkach prywatnych na pierwszym planie stoją ambicje i ambicyjki, koteryki i koteryjki, nie więc dziwnego, że tętno życia ogólnego bije nadszczaj słabo. Nie bądźmy jednak pesymistami i miejmy nadzieję, że panujące tu obecnie zażyłość i sobokostwo znikną z czasem i że ich miejsce zajmie głębsze i rzetelniejsze poczucie potrzeb swojego kraju i swojej epoki! Z tą myślą żegnam serdecznie zakątek ten przyrody—zakładam miły i ponętny, G. Z.

∞ Odesa. W sobotę d. 28 marca, tutejsza kolonia polska, jak donosi «Odes. Wiest.», czciła pamięć J. I. Kraszewskiego. O godz. 11 rano w kościele katolickim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Pośrodku kościoła był wzniesiony katafalk, na którym umieszczono trumnę wraz z wielkim portretem zmarłego. Okna, jak również i kolumny kościelne były osłonięte krepą. Artysty miejscowej orkiestry i opery włoskiej przyczynili się swą muzyką i śpiewem do uświetnienia nabożeństwa. Kościół był przepelniony. Po ukończeniu nabożeństwa czciciele talentu zmarłego pisarza zabierali na pamiątkę gałązki zielone z kwiatów, którymi był ubrany katafalk.

∞ Odesa. Donoszą do «Cerk. Wiestn.» o fakcie bardzo rzadko się zdarzającym, a mianowicie o tem, że pięciu studentów—żydów przyjęło wyznanie prawosławne. Bywają jednak i innego rodzaju zdarzenia. W r. z. w Kijowie aresztowano żyda, który się nazywał Serebriakowem. Mundur wojskowy i ogrom ozdabiających go orderów zwrócił na niego uwagę policji. Na podszywce munduru przy oględzinach dostrzeżono stempel policji tajnej. Wyjaśniło się, że żyd ten, którego właściwe nazwisko dotąd jeszcze nieznanne, chrzcil się w różnych cerkwiach kijowskich: 24 sierpnia ochrzczono go w Ławrze, a 12 października znów wyraził życzenie przyjęcia prawosławia. Przed 15 lipca ochrzczono go we wsi San-gurach pow. zytomińskiego.

∞ Rewel. Gubernator liflandzki wydał niedawno okólnik, który został odczytanym przez władze duchowne w cerkwiach. Przypomina on, że praktykujące się pomiędzy ludnością miejscową rozmaite odstąpienia od religji prawosławnej, jak np.: chrzczenie dzieci rodziców prawosławnych w kościołach luterańskich, zawieranie związków małżeńskich pomiędzy prawosławnymi przed pastorem i t. d.—są surowo zabronione przez obowiązujący kodeks kryminalny i pociągają za sobą bardzo złe skutki dla winnych. Korespondent «Now. Wr.» donosi, że okólnik ten wywarł bardzo pomysłne wrażenie i przechodze-

nie na prawosławie wzmogło się znowu pomiędzy ludnością miejscową.

KRONIKA POWSZECHNA.

† Kronika posmiertna. Dnia 25 marca w Neopolu zmarł hr. Jan Chodkiewicz, właściciel Jampola i Święca na Wołyniu, potomek znakomitego rodu. S. p. hr. Chodkiewicz urodził się na Wołyniu w 1841 r. Ród hr. Chodkiewiczów reprezentuje teraz tylko jedyny brat zmarłego hr. Władysław, który ma syna Jana, urodzonego w r. 1876.

> Z etyki społecznej. W Rosyi obserwowano się dąże nader pusepne zjawisko: coraz większe rozluźnianie się węzłów rodzinnych. «Rodzina nasza» pisze «Now. Wr.»—pali się—fundamenty jej są zachwane—wielka ta i odwieczna instytucja społeczna grozi ostatecznem zawaleniem się. Jako jedną z przyczyn groźnego objawu jen. Cykeln przytacza w organie wojskowym tę okoliczność, że np. z 234,052 nowobrańców tegorocznych—64,871 czyli 27,7% pozostawilo we wsiach «stomiane wdowy». Jak zaradzić złemu? Organ petersburski rozwiązuje to pytanie w sposób bardzo prosty i pierwotny: «Niema rodziny—to i nie potrzeba jej. Kobiety pozostaną kobietami i bez rodzin, będzie więc potomstwo. W młodym wieku dzieci będą miały matkę—następnie zaś rolę ojca zamiennie wychowanie społeczne. Na rozstrzygnięcie takie zadryż dziś serce wielu—a za pół wieku, wobec powszechnie obowiązującej powinności wojskowej i milionowych armij—inna decyzja będzie niemożliwą. Rodzina stopniuje w ogólnej swobodzie obyczajów i stosunków, a rola kobiety w wytwarzaniu i podtrzymywaniu ludzkości stanie się pierwszorzędną. Ona tylko będzie mogła stanąć na czele nowej rodziny wielomężkiej». Naszym zdaniem, rozumowanie powyższe nie wywola chyba żadnych «drgań sercowych», gdyż zakrawa na żart i to w dość popolitym gatunku. Złemu jednak mogłoby zaradzić sposób praktykowany na «zgniłym Zachodzie», i naturalnie nie uznawany przez dziennik petersburski, mianowicie wzbronienie ożenku do czasu odbycia powinności wojskowej. Sposób ów zapobiega rozluźnianiu mnóstwa stosunków małżeńskich, pochodzącemu z rozłączenia na lat kilka świeżo skojarzonych stadeł.

> Prima aprilis n. s. odznaczył się w tym roku dowcipną farsą. Korzystając z niedawnego trzęsienia ziemi, wesoły dziennikarz włoski myślał zdarzenie, które niebawem agencje telegraficzne zakomunikowały wszystkim dziennikom europejskim. Telegram ów opiewał, że ziemia się rozstąpiła i pożarła w m. Poli ni mniej ni więcej, tylko stynny cyrk rzymski. Stać się to miało w iście cudowny sposób: otworzyła się przepaść, mająca 430 metrów średnicy, w głębi której cały cyrk zniknął. Depesza przeszła wszystkie dzienniki europejskie i naturalnie od A do Z była mistyfikacją. Podaj ją dziennik włoski «Cittudino», wychodzący w Tryescie, na prima aprilis, a usłużny drut znieślił sensację po całym świecie. Później biura telegraficzne podały dementi własne—no, i dziennikarskiej łatwości.

> Tajemnica listów. Kwestję, czy mąż ma prawo otwierać listy adresowane do swej żony, bez jej pozwolenia, rozstrzygnęła twierdząca konferencya adwokatów w Paryżu. Przeciwnemu orzeczeniu oświadcza się większość prasy francuskiej i niemieckiej; zaś Aleksander Dumas głosi że za przywilejami mężów, powołując się na pismo św.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. K. Kośc. Umozroczenie procesu, wynikłego z pisanej umowy dzierżawnej, na tej tylko zasadzie, że dzierżawca powołał się na swoje fikcyjne prawo czynszowe, nie złożony na to dowodów, jest nie-prawnem. W braku jednak umowy na piśmie, takie powołanie się może spowodować umozroczenie akcyi nie bez podstawy. Ukaz senatu co do umarzania spraw czynszowych, dotąd w zbiorze urzędowym wydrukowanym nie został. Treść dosłowną motywów, jakimi senat rzucił się postanowił przy umozroczeniu wszystkich spraw tego rodzaju, otrzymaliśmy drogą prywatną i ogłosiliśmy w N-rze 7 «Kraju». Ogłoszono następnie wyrok umarzający sprawę czynszową z powództwa Cwieta przeciwko Zodi'ko (№ 80 z r. 1886). Wyrok ten podaliśmy w N-rze 13 «Kraju».

P. E. P. Jówki. Czynniki pańscy należą do kategorii, określonej w art. 6 cz. a ust.; jeżeli wyrok b. izby sądu cyw. nabrał mocy prawnej przez oddalenie skargi apelacyjnej w senacie, to nie podlegają przymusowemu uwłaszczeniu, a jeżeli nie, to będą uwłaszczeni.

P. Stanisławowi Jan... 1) Dubrowskiego dwa tomy rs. 6.—drugi nieco lepszy Potockiego także dwa tomy rs. 11.—2) Gramatyka w języku polskim Ollendorffa z kluczem rs. 2 kop. 40 (teoretyczno-praktyczna). 3) W rodzaju Deneix jest Elkana Metoda w 4 językach: polskim, rosyjskim, franc. i niemiec. 4) Fa-łpolskiego praktyczne przepisy poprawnego pisania po rosyjsku. 5) Gramatyka polska Jeskiego, Dawida, Kamockiej, Maleckiego, Bema, skoro sz. pan napisze jakiego stopnia rozwoju osoba—dobrze można odpowiedzieć. 6) Francuzko-polski i polsko-franc. słownik Janusza. Wszystkie powyższe książki może dostarczyć sz. panu księgarnia polska Br. Bymowicz w Petersburgu, Plac kasarski, 7.

M. Wł. Zapytajesz pan, czy nie byłoby można umieścić w «Kraju» wiadomości o dawnej warze-łci dawnego grosza litawskiego», dodając, że wiado-

mość ta jest potrzebną w sprawach czynszowych». Odpowiadamy: pytanie jest zbyt ogólne. Dawne grosze litawskie i polskie w rozmaitych czasach rozmaite miały wartość. Grosz litawski, który przetrwał trzeci rozdział Polski, dzelił się na dziesięć denarów czyli pieniążków, każdy zaś denar był wielkości trzygroszówki z lat 1798—99. Jaka zaś była wartość «trzygroszówki», wnosić można przybliżenie z tej okoliczności, że na Litwie opłacała ona tuzin jaj. Blizsze szczegóły znajdziemy pan w tablicach szacunkowych dzieła Czackiego «O lit. i polskich prawach».

Z. K. Dział «Listów z Prowinoyi» nie jest przeznaczony dla urzeczywistnienia «zamierów korespondentów», lecz ma na celu podawanie do wiadomości publicznej i omawianie poważniejszych wypadków życia bieżącego. Wszystko więc, co po zakres tego programu wybiega, musi być i bywa usuwanem. O dalsze korespondencyje upraszamy.

410. M. Paszk. w Kuźnicy. Za serdeczne słowa uznania równie serdecznie dziękujemy.

418. Stalej czytelnicze w Odesie. Raczy się pani odnieść do p. Pawła Stalmacha w Cieszyniu.

T. S. w Wilnie. Należy mówić: «encyklopedya», «entuzjazyzm». Obydwa wyrazy pochodzą z greckiego.

S. P. w miejscu. Nie możemy skorzystać.

T. T. w B., H. Karp., M. A., L. K., A. Tysz. Dom., Str. Roszk. Listy pań przelaliśmy pod adresem p. Z. w Astrachaniu.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCYI:

Na Bank ratunkowy poznański: J. B. rs. 1, J. S. Filisjean rs. 1, K. Florkowska rs. 3, Julian i Franciszka Niedzielscy rs. 20, J. S. z Pultuska rs. 3, Stefan Ok. z Jerszówki rs. 3, Polkowski inżynier rs. 100, jako pierwszą zaliczkę na zakupić się mającą przez niego akcyę, M. F. rs. 1, pracujący w aptece Borg-mana rs. 5, Eug. Teleszyńska rs. 10.

Na budowę kościoła katolickiego w Dorpacie: In-żyntier Wanioński rs. 5.

Na czytelnice ludowe na Szląsku: M. F. rs. 1, Łopuszyński rs. 1 k. 50.

Na Macierz Polską na Szląsku: J. Komierowski rs. 4.

Na czytelnice ludowe w Poznańskim: M. F. rs. 1, Łopuszyński rs. 1 k. 50, J. Komierowski rs. 4.

Na Gazetę Olsztynską zebrane w Odesie przez Alojzego Dłuskiego rs. 55, w tym celu, aby odpowiednia tej kwocie ilość egzemplarzy redakcyi roz-syłała bezpłatnie wiesniakom polskim w Prusach.

Na Towarzystwo pomocy naukowej dla Ks. cie-szyńskiego: M. F. rs. 1.

Na wygnañców w Londynie: J. Komierowski rs. 3.

Na Towarzystwo literackie polskie w Londynie: Wl. Kudelski rs. 10, Tomaszewski z Radzinowic rs. 8 (dla wdów i rodzin po Złotyńskim, Popperze i Si-waku).

Na korzyść rodziny po s. p. Łamie: M. Wańko-wicz rs. 10.

Na uczczenie pamięci s. p. J. I. Kraszewskiego: R. Wolański rs. 10. «Jeden ze stałych czytelników i przyjaciół «Kraju» rs. 30 (patrz artykuł w N-rze 13 na str. 5).

Zamiast powinszowań wielkanocnych: na rzecz specjalnego funduszu przy Towarzystwie Dobroczyn-ności Ludwik Monkiewicz rs. 5, na kasę Mianow-skiego Polecki rs. 1.

Na Towarzystwo Dobroczynności w Petersburgu: Szczepan Guźkowski rs. 2.

NEKOLOGJA.

S. p. Jadwiga Bielińska, córka lekarza w Wilnie, przeżywszy lat 11, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie w dniu 15 (27) marca r. b. O ciężkiej tej stracie jednego dziecka, zawiadamiają stroskani rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych. (175)

DONIESIENIA.

Okulista Stanisław Fijałkowski z DYNABURGA przenosił się na stały pobyt do Berdyczowa.

Rada Banku Handlowego w WARSZAWIE

podaje do wiadomości panów akcyonaryuszów, że Szesnaste zwyczajne ogólne zgromadzenie odbędzie się w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) r. b. o godzinie 2-jej popołudniu w gmachu Banku Handlowego w Warszawie.

Decyzji tego zebrania podługiem będzie:
a) Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1886, tudzież rozdział zysków i ustanowienie dywidendy.

b) Wniosek rady w przedmiocie uspełnienia § 12 ustawy Banku.

c) Wniosek rady w przedmiocie nabycia nieruchomości na składy towarów.

d) Wybór członków rady, tudzież deputata w miejsce wychodzących.

e) Odezwa warszawskiego Towarzystwa dobroczynności o wyznaczenie jednorazowej ofiary do dyspozycji Towarzystwa.

Akcyonariusze, pragnący uczestniczyć w tem zebraniu, zechcą złożyć swe akcje najpóźniej do dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1887 r. do godziny 3-ej popołudniu:

W Warszawie w kasie Banku.

» Petersburgu » Oddziału Banku.

» Berlinie » Banku Kredyto-

wego Środkowych Niemiec.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku od dnia 27 Kwietnia (9 Maja) r. b. (174)

ADMINISTRACJA KURJER MUCZNEGO, TEATRALN. I ARTYST. (RAJCHMAN i FRENDBLER)

Senatorska 26 w Warszawie.

Podjemuje się na żądanie swych abonentów oraz innych osób wszelkich komisów, dotyczących zakupu i ekspedycji książek, nut, instrumentów muzycznych, oraz prenumeraty pism peryodycznych krajowych i zagranicznych, bez doliczania komisowego. (R 2719-6-1)

66 lat
istnie-
nia.

„KURJER WARSZAWSKI”

Nakład
16,000
egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione codzienne pismo polskie, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dniu powszednim wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkusowych numerów głównych i 5 półarkusowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program „Kurjera Warszawskiego” wchodzi: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincji i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami; w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki polskich autorów, kroniki tygodniowe Bolesława Prusa i inne feljety przygodne; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra cenniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługują dział licznym i wyczerpującym telegramów o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym, na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1, według kalendarza nowego stylu.

Adres: Administracja Kurjera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9. (604)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Handel z Cesarstwem.

II.

Carycyn, 25 lutego v. s.

Ze źródeł autentycznych wiem, że z Cesarstwa na zeszłoroczny jarmark niżnie-nowgorodzki przysłano wytworów rękodzielniczych z 583 fabryk na sumę około 50 milionów rubli; z tej sumy najobficiej zaczerpnęły fabryki guberni włodzimierskiej, moskiewskiej, petersburskiej i kostromskiej. Z Królestwa zasililo jarmark wytworami rękodzielniczymi 26 fabryk na sumę od 8 do 10 milionów rs. Oprócz tego za pośrednictwem komisyonerów obstalowano dla Cesarstwa na rozmaite terminy także wyrobów na kilka milionów rubli. W Komitecie jarmarkowym suma wszystkich operacji z towarami polskimi oznaczoną została na 16 milionów. Wątpię, żeby to była dokładna cyfra; według zdania p. Hacilskiego, sekretarza niżnegorodzkiego komitetu statystycznego, obroty polskimi towarami nie

przenoszą sumy 12 mil. rs.; mojem zdaniem, ostatnia cyfra pewniejsza. Dokładniejszej cyfry obrotów z wyrobami fabryk Królestwa utrzymać niepodobna. Zarówno źródła urzędowo-kupieckie, jak i prywatne najdogodniejsze—już nie dla handlu wewnętrznych prowincyj państwa, lecz tylko dla handlarzy. Ręka rękę myje. Ze swojej strony handlarze tutejsi czynią wszystko, by nie zadać kłamu swym obrońcom z rzemiosła. Ztąd to urósł do takich rozmiarów okrzyk, że Królestwo stoi na przeszkodzie szerzeniu się przemysłu Cesarstwa,—a okrzyk ten przez cały czas trwania jarmarku nie ustawał ani na chwilę. Z chaosu zdań malkontentów tego rodzaju, walczących przeciwko przemysłowi Królestwa i bałamuconych przez różnych wyzyskiwaczy, trudno wyprowadzić jakikolwiek pozytywny wniosek. Wszystkich projektów w duchu ograniczenia, czyli «obuzdania» rękodzielników polskich, któremi zarzucono komitet jarmarkowy (było zaś tego dobrego taka masa, że dla rozpatrzenia jej wydelegowano od komitetu oddzielną komisję), ani wyliczyć, ani sobie przypomnieć: począwszy od cła na nasze towary, od zwiększenia taryfy tranzytowej, od postawienia kordonów między Cesarstwem a Królestwem, aż do zamknięcia fabryk na prawach kaduka, gdyż i taki projekt się znalazł: wyszedł on od p. Lewdika. Dowodzi to, że takim panom bardzo dziś łatwo przemawiać w imieniu ogółu; ogół ten bowiem stanowią ludzie, którzy do błędnych i nawet przewrotnych teoryj nakłoniło się już wpięrow na podstawie przesadzonych lub nawet wprost zmyślonych faktów. I to tak dalece, że się tu nieraz spotyka przemysłowców gruntuwnie wykształconych i uczciwych, a jednak przeświadczonego, że walcząc z przemysłem polskim pełnią najświętszy obowiązek dobrych synów Rosyi i że ojczyzna winna im za to cześć i wdzięczność. Miałem i mam w rękę dziesiątki broszur drukowanych i hektografowanych, które na jarmarku kursowały, przepelnionych wyrzutami i skargami na nas, usiłujących w pewnych widokach rzeczywistą cyfrę obrotów polskich znacznie powiększyć. Naprzykład w jednym z referatów, podanych do komitetu jarmarkowego z podpisem 26 fabrykantów, w liczbie których znajduje się też i podpis pełnomocnika firmy Morozowów, p. Makarowa, cyfra ta podniesioną została aż do 30 milionów. Dopóki do składu komitetu jarmarkowego nie będzie wydelegowany ktokolwiek ze strony naszych fabrykantów, dopóki nie będzie ustalonej agentury od warsz. oddziału Towarzystwa pop. przem. i handlu w Niżnim-Nowgorodzie, dopóty żadnych pewnych wiadomości mieć nie będziemy.

Oczywiście, że w tej mętnej wodzie gorliwcy od publicystyki wylawiają sobie takie cyfry, jakie im tylko do głowy przyjść mogą, ażeby z nich wysnuć wnioski, oraz rady i projekty najgorszego — istic hajdamackiego gatunku. W jednej z takich elukubracyj, sprzedawanych na stacjach kolei i w biurach parowców stoi czarno na białem: «ze oni (polacy) nie mają najmniejszego prawa korzystać z owoców swej pracy w stronach, gdzie się wznosi pomnik Minina i Pożarskiego». W innej «zapisce» pełnomocnika kupców Morozowów, z racyi projektowanych jarmarków w Astrachaniu, Baku i w Merwie, autor stawia podobno za niezbędny warunek, ażeby wyroby naszych fabryk dopuszczone były na rzeczony rynki tylko w stosunku procentowym ludności Królestwa do ludności Cesarstwa!...

Rozumie się samo przez się, że wszelkie tej natury wycieczki zrażać nas bynajmniej nie powinny, o ile ze sami rosyanie w głębi swojego sumienia—ilekroć ich zwięzłą argumentacją przyprzesz do muru—niekoniecznie uważają przemysłowców moskiewskiego okręgu i ich wszelakiego rodzaju fatygantów za proroków nieomylnych. Musimy się uzbroić w odwagę i cierpliwość, nie cofać się przed lada artykułem dziennikarskim, przed lada napaścią broszurkową; przyjdzie czas, nie wątpimy o tem, że kupiectwo i fabrykanci rosyjscy sami poznają, na czem się zasadza powodzenie ich współzawodników polskich i przestaną ulegać alarmom nieuzasadnionym i innych alarmować bez powodu.

Pewność ta nie opiera się bynajmniej na hipotezach. Kto bowiem uważnie obserwował stan handlu na zeszłorocznym jarmarku, ten niechybnie przyjdzie do przekonania, że przemysł polski w niczem nie zawiął przemysłowi rosyjskiemu i że na przeszkodzie szerszemu rozwojowi przemysłu w Cesarstwie stoja: nie Łódź, nie Sosnowice i nie Zgierz, z ich niewielkim w porównaniu do rosyjskiego odbytem, lecz takie warunki, którym ani cła, ani żadne taryfy, ani żadne kordony, stawiane między Cesarstwem a Królestwem zapobiedz nie są w stanie. A chcieć-li wiedzieć dla czego? Krótko i węzłowato na to odpowiem. Oto dla tego, że główna i nawet jedyna przyczyna upadku przemysłu i stagnacyi w handlu tkwi w nadzwyczajnej, kilkoletnimi nieurodzajami rozwiniętej materyjalnej biedzie stanu włościańskiego, stanowiącego tu wszechpotężne, wytyczne znaczenie dla handlu, posiadającego kontyngens konsumpcyi. Ze zaś jest tak a nie inaczej, najlepszym na to dowodem fakt, że od lat kilku, na jarmarku niżnie-nowgorodzkiem najgorzej targowano niższemi właśnie gatunkami towarów. Wiadomo zaś, że gdy niższe gatunki towarów nie mają odbytu w Rosyi fabrykacyi rosyjskiej grozi wnet bankructwo. To jest ogólna, najgłębsza przyczyna upadku fabryk i przemysłu w Cesarstwie, który urósł i rozwijał się z kopiejkach chłopskich. Owóż, dopóki w klasie włościańskiej trwa niemoc konsumpcyjna, cóż przemysłowi rosyjskiemu pomogą podwyższenia cła, urządzania kordonów, ścięśnienia dowozu towarów z Królestwa?... Nie przeczę, że najdzielniejszym nabywcą zawsze i wszędzie (a więc nietylko w Rosyi) był i będzie chłop. Ztąd i konkurencya polska z fabrykami rosyjskimi—w dniach pomysłowości i dobrobytu powszechnego — o ileby miała być poważną, powinna mieć na widoku chłopski ten charakter odbytu. Nie wchodzę narazie w pytanie, czy przemysł polski odpowiada (w ogólności) lub nie odpowiada temu warunkowi. W danej atoli sprawie dość wiedzieć, że nie fabryki Królestwa polskiego zabijają przemysłowców rosyjskich, lecz zabija ich niezwykle w tych latach ubóstwo w Cesarstwie klasy włościańskiej. Wobec dzisiejszej biedy, kiedy włościanin za ledwie zdoła zapracować na przeżywienie i podatki, nie może być żadnej zgola nadziei na rozszerzenie i postęp przemysłu w wewnętrznych guberniach rosyjskich—jakakolwiekby tam opieką otaczano czy nie otaczano wytwórczość rosyjską. Niechby więc gorliwi publicyści, zamiast czezych swych filipik przeciwko przemysłowi polskiemu, postarali się raczej poświęcić swój talent pisarski kwestyi pomnożenia nabywców, kwestyi podniesienia poziomu dobrobytu w klasie najlicniejszej, a wtedy sami oni pierwsi (ku wielkiemu zapewne swojemu zdziwieniu) spostrzegą, że kupców i towarów polskich na jarmarkach rosyjskich nietylko nie jest za wiele, lecz jest ich zamało.

Okt. Jelenki.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Po dwudniowym świętowaniu, berlińska giełda wtorkowa otwartą została przy dość mocnem stonunkowo usposobieniu względem rubli. Płacono po 179½ do 180 marek za 100. Na giełdzie petersburskiej potraciły nieco akcje bankowe, natomiast wielkim popytem cieszyły się premjówki. Zresztą żadnych zmian ważniejszych nie zaszło.

Wogóle w dniu 31 marca v. s. na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 11 rs. 40 kop., marki 56, franka 45, guldena 90. Półimperyaly po 9,25, rubel srebrny po 1,89, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych= 55½.

Papier państwowe:		Ra.
Poż. prem. I em.	247	Listy zast.: b. wil. z. 101½
» II	231	kijowsk. 101½
Renta złota	193¼	besarab. 101
Poż. wsch. I em.	99½	chark. 101½
» II	99	mosk. 103
» III	99½	Akc. bb.: dysk. w Pet. 757
Konsule kolejowe	185	russkiego . . . 315
Listy zast. ban. włośc. 102½		międzynar. 462
Kupony celne	179½	ziemsk. wil. 433
Bilety bankowe	99½	hand. wars. 332
		Akcyekol.: główne . 280
		poł. zach. 104½
		nadwiśl. 110
		iwangr.
		teresp. 163

Papier prywatne:

Ra.

Obligacje m. Petersburg. 99½

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Na międzynarodowym rynku zbożowym położenie pozostaje bez zmiany; na niektórych rynkach tylko wskutek warunków miejscowych nastąpiło pewne ożywienie.

kru zagranicę, nieobojętna będzie wiadomość, że Towarzystwo dróg połud.-zachodnich wprowadziło od d. 25 marca nową taryfę przewozową dla mączki cukierniczej, ładowanej na stacjach dr. żel. fastowskiej...

Założona niedawno w Warszawie fabryka plasterów leczniczych, prowadzona przez specjalistów farmaceutów, jak donosi «Kur. Codz.»...

Podług wiadomości z departamentu celnego pochodzących, wywieziono w roku 1886: zboża za 216,907,000 rs., wobec 280,050,000 rs. w roku poprzednim...

Table with 4 columns: Rynek, Zito, Owies, Jęczmień, Pszenica. It lists market prices for various grains in different locations like Warsz., Odesa, Libawa, etc.

Z d. 1 kwietnia rozpoczął się zapis słuchaczy kursu gorzelnicznego przy wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

± Piwowarowie petersburscy, warszawscy, moskiewscy i innych miast wnieśli do ministerstwa skarbu memoriały, dowodzące, że projektowane podwyższenie cła od chmielu odbije się szkodliwie na produkcji piwa w Rosyi.

Komunikacye.

= Komitet ministrów uchwalił d. 17 marca nabycie drogi żelaznej riażsko-morszańskiej na rzecz skarbu i jednocześnie odrzucił projekt połączenia morszańsko-syzańskijskiej z riażsko-wiaziemską.

Finansowość.

Niedawno berlińska «Bör. Ztg.», objaśniając niski kurs rubla—utrzymywała, że nie jest on bynajmniej skutkiem spekulacji berlińskiej...

± Na rynkach warszawskich, jak podaje «Gazeta Polska», ukazał się miód sztuczny, zupełnie do naturalnego podobny.

± Cukrownia gniwańska wkrótce już zostanie odbudowana w poprzednich rozmiarach. Maszyny, jak donosi «Gaz. Handl.», buduje pruszkowska fabryka Rudnickiego i Kuczyńskiego.

Przemysł i Handel.

△ Komisya pod prezydencją dyrektora departamentu handlu i przemysłu, rad. taj. Bera, pracująca nad uregulowaniem niektórych artykułów taryfy celnej...

△ Odkryte przed niedawnym czasem obszerne pokłady lignitu, wapna i rudy żelaznej w okolicach Krzemieńca...

△ Podwyższenie cła od zagranicznego węgla kamiennego z 2 na 3 kop. w złoście od każdego pudła i wprowadzenie od 1 marca r. z. cła od surowca (15 kop. w złoście)...

△ Jeden z plantatorów tytoniu w gub. połtawskiej, stara się podobno w min. dobr państwa o pozwolenie zwolnienia do Charkowa podczas przyszłej wystawy wszechrosyjskiej zjazdu plantatorów tytoniu.

△ Donoszą z Krzemieńca, że niedawno zawiązała Towarzystwo belgijskie przystąpiło tam do eksploatacji lignitu, żelaza, wapna i węgla na gruntach wydzierżawionych od miasta.

△ W Petersburgu wychodzić zaczęło nowe pismo przemysłowe w języku rosyjskim, p. t. «Sztuki graficzne i przemysł papierowy».

Table with 4 columns: Rynek, CUKIER, OKOWITA. It lists prices for sugar and flour in various cities like Warszawa, Kijów, Moskwa, etc.

Tydzień ekonomiczny.

Rołnictwo i przemysł rolniczy.

Z Odesy dochodzą skargi na zupełny zastój w handlu pszenicą, którego przyczyny widzą między innymi i w tem, że we Francyi ustanowiono cło na zboże przywozowe.

Nieszczęśliwe widoki przyszłego urodzaju, spowodowane brakiem deszczów na jesieni, a następnie zimą beznieźną prawie, zaczynają wywoływać poważne obawy.

Jak się dowiaduje «Tifl. Listok», agitowana już od dość dawna spółka ks. Bagratiana-Muchranskiego i bar. Rotszylda...

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.

± Dla wielu cukrowników, którzy przystąpili do syndykatu kijowskiego, mającego na celu wywóz cu-

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

polecają wielki wybór Cygar Importowanych Hawańskich od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati, superieur i ordinaire.

Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЬ:

что съ 10 Марта сего года вводится въ дѣйствіе IV-е дополненіе къ тарифу прѣмого Варшавско-Заморскаго, черезъ Одессу, сообщенія отъ 20 Марта (1 Апрель) 1885 г., содержащее въ себѣ провозныя цѣны на перевозку костяныхъ удобреній и соды отъ указанныхъ въ тарифахъ русскихъ портовъ Чернаго и Азовскаго морей до поименованныхъ въ немъ-же станцій Варшавскихъ желѣзныхъ дорогъ черезъ Одессу-Ковель-Варшава, или черезъ Одессу-Ковель-Ивангородъ. (150-3-3)

**LECZENIE GLUCHOTY**

SZTUČNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przypuszczają w GLUCHOCIE z jakiegoby przyczyny nie pochodząca. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiający przykład wyzdrowienia. Posyłając dwie marki 7^{to} kopiejkowe otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GLUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugih osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BEBENKOW, i głośno je zalecają. Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ (168)

DOM HANDLOWY B. WERNER & Co W WARSZAWIE

Królewska Nr. 8.

obok prowadzonych i nadal operacyj zbożem, spirytusem i wełną, wykonywa się cenia giełdowe, kupuje i sprzedaje papiery publiczne, załatwia wypłaty zagranicą (57-10-9)

O GODZINĘ DROGI

OD WILNA

WILLE w OWSIANISZKACH

2 wiorsty od st. Kowieńskiej dr. żel. Ewie i miasteczka.

Są do wydzierżawienia 2 Wille, o 8 i 12 pokojach (w cenie 350 i 450 rs.) nad jeziorem, w ładnej i zdrowej miejscowości, wśród ogrodów, z umeblowaniem Przytem lodownię, łazienka, dobra kąpiel, rybołówstwo, polowanie etc.

O warunkach dowiedzieć się można w Petersburgu u JW. Augusta Studnickiego-Gizberta, po Fontance № 108, m. 6; w Wilnie — w magazynie A. Piotrentni. (156-3-2)



FABRYKA KAPELUSZY

F. PARISEK

23, Wielka Morska 23,

poleca na tegoroczny sezon wiosenny wielki wybór najnowszych fasonów. Kapeluszy męskich i dzieciennych. Zwracam uwagę szczególnie na moje kapelusze lekkie i nieprzemakalne. (153-2-2)

Hotel Angielski

W WARSZAWIE,

ulica Wierzbowa Nr. 6.

Pierwszorzędny hotel, położony w centrum miasta, obok teatrów i w bliskości wszelkich władz rządowych, z komfortem i elegancko urządzony, posiada 66 numerów, w cenie od kop. 75 do rs. 3 k. 50 za dobę, wraz z pościelą. (723-6-4)

Usługa szybka, kąpiele, prysznic, kawiarnia w miejscu.

ADMINISTRACYA.

Adres dla telegramów: Hotel Angielski, Warszawa.

Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЬ:

что съ 15 Марта сего года станція Мѣховъ Ивангородо-Домбровской желѣзной дороги включается въ исключительный тарифъ на сахаръ-рафинадъ отъ станцій Варшавскихъ дорогъ до станцій Баку Закавказской дороги. (Дополненіе IV къ тарифу Заморскаго Варшавско-Закавказскаго сообщенія отъ 15 Марта 1885 г.).

Провозная плата за грузы, отправляемые со станцій Мѣховъ вышепоименованнымъ сообщеніемъ, будетъ рассчитываться по ставкамъ, установленнымъ для станцій Стржемержице. (151-3-3)

WYSZŁO Z DRUKU DZIEŁO POD TYTUŁEM:

„Poczet Rodów w Wielkiem Księstwie Litewkiem w XV i XVI w.”

ulozył i wydał

Adam Boniecki.

Dzieło to obejmuje najdawniejsze wiadomości, przechowane w urzędowych źródłach o rodzinach, które zamieszkiwały prowincye, wchodzące w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV i XVI w. (186-6-4)

Cena rs. 10, z przesyłką rs. 11.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

**Fabryka Powozów
A. BRÜHL**

w Warszawie,

ERYWAŃSKA 3



№ 1-5(734)

zaopatrzyła się na nadchodzący sezon w duży wybór różnorodnych ekwipaży, które w zastosowaniu mocnej konstrukcji, odznaczają się nadzwyczajną lekkością.

Ceny możliwie niskie. Na żądanie fabryka wysyła Cenniki i rysunki gratis.

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht

NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY
Miodowo-Zielisty
i KARMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wroclawiu.

Dr. med. H. Kleuke, człon. król-prusk. akad. nauk w Erfurcie i t.d. wyraził się w swym «Dom. słown. zdrowia» w II cz. na str. 74 i 75:

«Niniejszy Ekstrakt słodowy jest środkiem pożywn. i wzmacniając., służy on jako pożyw. przy skrofulach i ogólnej słabości podczas przechodzenia do zdrowia po wycieczeniu chorob. Łatwo strawny z korzyścią zastępuje pokarm przy osłabieniu żołądka i innych organ. trawienia.

Służy on jako środek dyetetyczny przy podrażnieniach błon śluzowych, org. oddech., jak np.: katar, chrypka, kaszel, i działa w tych wypadk. pomyślnie wskutek swych łagodzących i łatwo rozpuszczających części składowych». (491)

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i

rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosyi w Petersburgu, u W. Auricha, Stremiannaja, 4, w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Newski 47 i róg Litlejnu. i M. Ital.; u Rulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmida.

DRZEWA OWOC.Drzewa i krzewy ozdobne,
Nasiona kwiatowe i warzywne

po przystępnych cenach

w ZAKŁADZIE

Fryderyka Bardet

Senatorska 472 w Warszawie.

Zakład istnieje od roku 1845.

Cenniki zakładu franco i bezpłatnie na żądanie. (R 2989-4-2)

Nowootwarte prawdziwe polskie Obiady, 3 potrawy 40 k. Mies. taniej; w niedziele Flaki, w inne dnie tygodnia różne potrawy polskie. Róg Newski, z Litlejnego po lewej ręce, druga brama № 57, m. 18. (180)

PETERSBURG

Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel” № 18 i 20,

„Paryż” № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od kop. 75, obiady à la carte od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

**MAGAZYN MEBLI
ZAŁĘSKI i SPÓŁKA**

w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartam. (708-52-12)

KSIĘGARNIA FRANCUZKO-POLSKA

Heleny Sikorskiej,

W SZARROWIE,

przy Ekaterynostawskiej ulicy, № 18.

Świeżo zaopatrzona we wszelkie nowości, przyjmuje zamówienie na książki we wszystkich językach, oraz pośredniczy w prenumeracie pism periodycznych w kraju i zagranicą; posiada znaczny wybór książek dzieciennych, jakoteż książki do nabożeństwa. (121-5-3)

Księgarnia poleca swoją Bibliotekę książek francuzkich i polskich.

O SOBA MŁODA, panna, skromnie w domu rodziców wychowana i dotąd ich nie opuszczająca, z zamiłowaniem do gospodarstwa domowego i kształcenia małych dzieci, posiadająca muzykę, zmuszona jest szukać odpowiedniego zatrudnienia w domu familijnym. Adr.: Radziwiłłów Wołyński, Architektowi Jasienskiemu. (166-3-2)

NAJNOWSZE POWIĘŚCI

WYDANE NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU NUT I FORTEPIANÓW

GEBETHNERA I WOLFFA.

Grudziński St. Nowele: Zamięć zimowa.—Koncert.—List bezimienny. № 2564.—
Snieżyca. Lala.—Okno na poddaszu. Rs. 1 k. 50.
Antoni Dr. Szkice i opowiadania. Serya V. Treść: Na posterunku.—Samuel
Łaszcz.—Iwan Bohun.—Sawa Ozalenko.—Djablica.—Starościna Opeka.—
Wpływowa kobieta.—Literacka drugina.—Skromni pracownicy (Sylwetki):
I. G. Styczyński.—II. W. Marczyński.—III. H. Jabłoński. Rs. 2 k. 70.
Jeś T. T. Lat temu dwieście. Opowieść na tle dziejów Kroczy. Rs. 1 k. 80.
Jokai M. Poruszamy z posiadziemi! Powieść w 4-ch częściach. Rs. 1 k. 50.
Jordan. Gawędy w listach Jordana do Pana Jana. Serya nowa. Rs. 1 k. 50.
Kaczkowski Z. Abraham Kitaj. Powieść z czasów króla Jana, 2 t. Rs. 3.
Kraszewski J. I. Męczennica na tronie. Opowiadania historyczne, 2 t. Rs. 2.
Skiba Wołody. Na parzyskim bruku. Powieść. Kop. 60.
Zacharyasiewicz J. Święty Jur. Powieść współczesna, 2 t. Rs. 2 k. 40.
Na przesyłkę do każdego rubla dołączyć należy po kop. 10. (132-3-2)

UBEZPIECZENIE PENSYJ. DLA WÓDÓW.

Przykład: Mąż mający 35 lat wieku, pragnąc na wypadek swej przedwczesnej śmierci zabezpieczyć byt żonie, liczącej 28 lat życia, zawiera ubezpieczenie z tym warunkiem, aby po jego śmierci, żona do końca życia swego otrzymywała coroczny dochód w kwocie 600 rubli. Za takie ubezpieczenie należy płacić Towarzystwu Ubezpieczeń „ROSYA” co trzy miesiące 44 rs. 93 kop. (152-6-3)

Blizsze szczegóły znajdują się w odpowiednich broszurach Towarzystwa Ubezpieczeń «Rosya», które wydają i przesyłają na żądanie bezpłatnie: Zarząd Główny w Petersburgu (Wielka Morska, 13), Jenerałna Reprezentacya w Warszawie (Marszałkowska, 144), oraz agentury we wszystkich miastach Cesarstwa.

FABRYKA

TRUMIEN METALOWYCH L. PERKOWSKIEGO

WILNO,

ul. Wielka
przy kościele
św. Jana.

(427-0-5)

Dom handlowy pierwszej gildy

DONIMIRSKI & C^o W LUBLINIE

sprzedaje po cenach hurtowych i detalicznych

Nasiona, Żelazo, wyroby żelazne i galanteryjne, worki, wańtuchy, pasy do maszyn, artykuły budowlane.

SÓL na wagony, worki i pudy.

Specjalnie gub. Wolyńska, Podolska i Kijowska, z tańszego frachtu niż z Warszawy przy wysyłce z Lublina korzystają.

GIPS rolniczo-nawozowy dostarczamy po kop 30 pud. (worki dodajemy bezpłatnie) przy 600 pudowym ładunku loco Radziwiłłów, Zdobunowo, Kowel, Maciejów i stacje pośrednie.

Cenniki na życzenie bezpłatnie i franko. (R 2843-10-2)

CIECHOCINEK

Wody Mineralne Jodowo-bromowo-słone,

położone w Królestwie Polskiem gub. Warszawskiej

otwarte zastaną dnia 8 (20) Maja r. b.

Wody te znane z najpomyślniejszych skutków w chorobach skrofalicznych, syfilitycznych, reumatycznych kataralnych, skórnych i nerwowych, w chorobach kobiet, zapaleniach stawów zastarzanych, obrzmieniach i uszkodzeniach kości.

W miejscu znajdują się hotele i wiele świeżo pobudowanych, z komfortem urządzonych domów, restauracye, cukiernie, czytelnia i gimnastyka. Teatr, koncerty i bale, a także orkiestra zakładowa, uprzyjemniają gościom pobyt u wód. Spacer pod tężniami nietylko jest przyjemną rozrywką, ale i wpływ leczniczy wywiera na osoby oddychające powietrzem tężniowem, zbliznionem do morskiego. (R 740-8-4)

Kąpiele solankowe, błotne, tuszowe i parowe z natryskami zimnemi i ciepłymi, odpowiednio są urządzone. Apteka miejscowa dostarcza potrzebnych lekarstw, a oddzielne składy wszelkich wód mineralnych naturalnych i sztucznych. Oprócz lekarzy zdrojowych, corocznie przybywa wielu wolnopraktykujących i tym sposobem pomoc lekarska dostatecznie jest zapewniona. Koleją Warszawsko-Bydgoską dojeżdża się do samego źródła.

Cenniki Ilustrowane tegoroczne Składu Nasion, Narzędzi i Maszyn rolniczych

LEONA PILASKIEGO

dawniej

WASILEWSKI i PILASKI

w Warszawie, Nowo-Senatorska № 5; w Kijowie, Kreszczatik № 12

wyszły i rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. (725-6-7)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

J. NOWAKOWSKIEGO

Szkoła na fortepian,

polecona przez Zarząd Warszawskiego Instytutu Muzycznego.

WYDANIE NOWE,

według najlepszych tegoczesnych wzorów opracowali i uzupełnili

Rudolf Strobl i Ign. Krzyżanowski,

Prof. Warsz. Inst. Mus. Art. Mus., Członek b. Tow. nauk. Krak.

Jeżeli ćwierćwiekowe powodzenie dawniejszego wydania «Szkoły Nowakowskiego» było rękomią jej wartości, to zdaniem prasy, dzieło to przy systematycznym przeobrażeniu przez znanych zaszczytnie pedagogów, zyskało jeszcze o tyle, iż podążając za postępem, uzupełniło braki i odpowiada w zupełności potrzebom bieżącej chwili. Jakoż w części teoretycznej zaleca szkołę styl poprawny i jasność wykładu. W części zaś praktycznej obok bogatego materiału, służącego do rozwoju techniki, uczeń znajduje wybór sztuczek, dokonany z wielką starannością, przeprowadzony bardzo konsekwentnie i pedagogicznie. Przydanemu działowi rzeczy czterorecznych, osnutych po większej części na motywach ludowych, krytyka przyznaje wyższą wartość muzyczną tak pod względem treści, jakoteż i całego układu, który, według uznania tejże, jest niezwykle pięknie i bogato harmonizowany.

Słowem «Szkoła Nowakowskiego» w obecnej formie daje ogony i treściwy wykład nauki gry fortepianowej w całym zarysie. (138-4-3)

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut w cenie rs. 5.

Управление Юго-Западн. жел. дор.

ОБЪЯВЛЯЕТЬ:

что въ прямомъ специальномъ тарифѣ отъ 15 (27) Февраля с. г., установленномъ на перевозку мануфактурныхъ товаровъ и ткацкихъ издѣлій съ нѣкоторыхъ станцій Варшавскихъ жел. дорогъ до станцій: Харьковъ, Полтава, Бременчугъ и Николаевъ Харьковско-Николаевской жел. дороги въ направлении черезъ Елисаветградъ, ставки со станцій Лодзь увеличиваются на 0,67 коп. съ пуда для понудныхъ и на 0,45 коп. съ пуда для повагонныхъ отправокъ, т. е. на нагрузочный сборъ, такъ какъ Лодзинско-Фабричная дорога, предоставлявшая прежде право нагружать означенные товары средствами товаро-хозяевъ безъ взиманія какого либо за это въ свою пользу сбора, отмѣнила нынѣ такую льготу, причѣмъ будетъ производить впредь манипуляціи по нагрузкѣ своими средствами. (148-3-3)



BALSAM BRZozOWY

D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze ośniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegę, węgry, pryszczę, zmarszczki i inne nieczystości skóry. Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny.

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykietce zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1684 sprzedano ¼ miliona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

Mydło Benzoe D-ra Lengielka kawałek 50 kop.

Nabywać można w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskim Towar. Handlu Materiałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C^o, K. Fereina, O. Hetlinga, H. Bruhna, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardis, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materiałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-7)

W Czerwcu wyda z druku

SZKICE

ADAMA SZYMAŃSKIEGO.

Nadsyłający rs. jeden wprost na imię autora, do dnia 1 (13) Czerwca, otrzymają egzemplarz bez kosztów przesyłki pocztowej. Adres: Костромской губ., Варшавскаго уѣзда, ст. Сръбска. (8-1)

Zakład hydropatyczny
STEINERHOF

pod Kapsenbergiem w Styryi
(w Austrii). (Zakład otwarty przez
cały rok)

Srodki pomocnicze: Electroterapia, massage (mięsienie), kąpiele elektryczne i igliwiowe. Odległość od Wiednia 4 godz. jazdy koleją. W miejscu stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. (172-10-1)

Adres: Curart Steinerhof bei Kapsenberg in Steiermark (Oesterreich). Właśc. zakładu A. W. Gastkowski.

Dr. MIKOŁAJ WINNICKI.
*) Odróżnić od obok położonego zakładu Fürstenhof.

ZARZĄD

Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa
DOBROCZYNNOSCI

Newski pr., dom kośc. Św. Katarzyny

poleca osoby szukające pracy, jak: nauczycieli, guwernantki, bony, zarządzających, subjęktów i różną służbę. Zwracać się należy codziennie od g. 12 do 4, a w niedziele od g. 1 do 2. (177-3-1)

RESTAURACJA

na Kaziańskiej ulicy, d. № 39,
naprz. Stolarskiego zaułka.

Ma honor zawiadomić, że kuchnia prowadzoną jest przez znajomego rzecz swoją kucharza; dostarcza obiadów, śniadań i zakątek przeważnie w polskim smaku. Prowizya świeża, ceny umiarkowane.
(179) FERD. EICH.

MAJĄTEK ZIEMSKI pod Warszawą pragnę zamienić na majątek w g. Kij., Pod. lub Wołyn. Adres: Petersb., Troicki pier. 40, m. 12, pod lit. K.

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej
i Warszawsko-Bydgoskiej.

Od d. 1 (13) Kwietnia do d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1887 r. obowiązować będzie taryfa specjalna dla przewozu niektórych wyrobów szklanych, ze stacyj dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej: Sosnowica, Granica, Strzemieszyce, Zawiercie i Włocławek do Niżniego-Nowogrodu, stacyj drogi żelaznej Moskiewsko-Niżegoredzkiej.
(176)

LIRNIK SALONOWY

Wybór najulubieńszych śpiewów z albumu Adeliny Patti, Chrystyny Nilsson, Sembrich-Kochańskiej, Donadio, Barbi, Józefiny Reszke i wielu innych, na jeden głos, z towarz. fortepianu:

- | | |
|---|--------------|
| Nr 1. Arditi «Mów» (Parle) | cena kop. 60 |
| 2. Bévignani, «Ja wierzę Ci» | » 40 |
| 3. Tosti, Piosnka Fortunia | » 40 |
| 4. Wieniawski Extase | » 50 |
| 5. Liszt «Ach jak cudownem musi być» (Es muss ein Wunderbares sein) | » 30 |
| 6. Verdi «Otello» Ave Maria | » 40 |
| 7. » » Canzone | » 40 |
| 8. Faure Crucifix | » 30 |
| 9. Mierzwiński «Tu che m'ami» | » 30 |
| 10. Ponchielli, Gioconda, dnet | » 40 |

wyszedł nakładem Redakcyi **Echa Muzycznego Teatralnego i Artystycznego, Senatorska 26** i jest do nabycia we wsz. księg.

Nakładem teje Redakcyi wyszły **Arcydzieła muzyki historycznej:**

- | | |
|---|--------------|
| Nr 1. Astorga Arya «Morir voglio». | cena kop. 30 |
| 2. Bach » «Mein glaubiges Herze» | » 40 |
| 3. Buononcini «Per la gloria» | » 40 |
| 4. Caldara » «Come raggio di sol» | » 30 |
| 7. Iomelli Canzonetta «La Calandrina» | » 30 |
| 8. Lotti Romanza «Pur dicesti» | » 40 |
| 9. Lully «Amour que veux tu de moi?» | » 20 |
| 10. Paradisi «Arietta Forza d'amore» | » 30 |
| 11. Pergolese » «Se tu mani» | » 30 |
| 13. Sacchini Arya z op. Dardanus «Ah contre tant d'amour» | » 40 |
| 14. Salvator Rosa Canzonetta «Star vicino» | » 40 |
| 15. Scarlatti «Sento nel core» | » 40 |
| 16. Królowa Marya Antonina «C'est mon ami» | » 20 |

(R 2569-2-1)

Apteka, poczta, w zakładzie telegraf, fotografia, teatr, koncerty, sklepy, dwie restauracye.

ZAKŁAD LECZNICZY 5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. odst. dr. z Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

„NAŁĘCZÓW”

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zastos. elektr., massażu, wód miner., kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego **cały rok otwarty.**

Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne oraz gimnastyka lecznicza od 1 Czerwca. Urządzenie zakładu wykwiłtne i wygodne; w sezonie tnm wspólnie z dyrektorem chorych leczą konsultanci specjaliści. W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekle nerwowe, organów trawienia, nieżyty dróg oddechowych, osłabienia piciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenia, i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rs., dzieci za kurację płać połowę; w sezonie zimowym ceny **znacznie niższe**. Blizszych objaśnień udziela na miejscu
(R 2953-12-1)

ADMINISTRACJA ZAKŁADU.

W Warszawie apteki: Barcza, Heinricha i Bogusławskiego.

TEGOROCZNI PRENUMERATOROWIE

„BIESIADY LITERACKIEJ”

otrzymają bezpłatnie **portret olejny** kolorowany i artystycznie wykończony

J. I. KRASZEWSKIEGO

podług portretu przez hr. Mniszcha wykonanego w Paryżu, a uznanego przez samego J. I. Kraszewskiego za najlepszy ze wszystkich jego portretów i fotografii.

Wykończenie oleodruku zostało przyspieszone. (158-2-1)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

DAWNIEJ

H. CEGIŃSKI TRYLSKI I S^{KA}

Warszawa, Miodowa № 4.

POLECAJĄ: F

Nasiona roślin pastewnych i okopowych w wyborowym gatunku, jako-to: **Marchew, Buraki, Zęb koński, Lucernę** etc., oraz wszelkie **trawy** wypróbowanej dobroci.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

(R 739-6-4)

KSIĘGARNIA POLSKA

BR. RYMOWICZ.

w Petersburgu.

(plac Kaziański, № 7),

posiada na składzie znaczny wybór utworów do śpiewu i na fortepian następujących autorów:

Lisenki, Zaremby, Zawadzkiego, Ogińskiego, Sobańskiego, Borodina i innych.

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej
i Warszawsko-Bydgoskiej.

Obowiązujące od d. 10 (22) Maja 1886 r. zasady frachtowe dla przewozu cementu w ładunkach pełnych, ze stacyj drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: Dąbrowa i Granica do Brześcia, stacyj drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, podwyższone zostają z dniem 19 Kwietnia (1 Maja) r. b., a mianowicie: opłaty przewozowe od rzeczonych obu stacyj do Brześcia wynosić będą po 9,14 kop. od puda.
(173)

KANTOR BANKIERSKI

I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersyę w Wileńskim Ziemijskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcyje, obligacye i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacyi 6%, listy zastawne wszystkich ziemskich Banków.
(120-52-6)

MIAŁKO ZMIELONY

GIPS.

najlepszy nawóz dla konicyzny i roślin, strączkowych, oraz

ALABASTER

do robót sztukatorskich i rzeźbiarskich—poleca fabryka gipsu

I. H. Celm w Rydze.
(165-6-2)

KANTOR NAUCZYCIELSKI

ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli nauczycielek i bon różnej narodowości takowe na żądanie sprowadza z zagranicy
(920-48-37)

WILNO

GRAND-HOTEL

POZNAŃSKI

(Administracya wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banhofie w Hotelu. Stół wyborowy. Pralnia miejscowa.
(5-52-10)

Kamienica piętrowa z zakładem kąpielowym i ogrodem w pierwszorzędnym mieście w Galicyi jest z powodu słabości właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Cena bardzo przystępna. Wiadomość w biurze komisowem W. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 30.
(134-4-3)

Do sprzedania

Bibliograficzna rzadkość

ENCYKLOPEDIA ORGELBRANDA

28 tomów oprawnych

za rs. 100. (139-3-3)

Wiadomość: w Warszawie, Solec 54, m. 5.